

MATERIAŁY SZKARŁATNEGO KRĘGU

Seria e2012

Shoud 4: "Projektanci życia" - przekaz ADAMUSA dla Szkarłatnego Kręgu za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe

10 grudnia 2011

www.crimsoncircle.com

Jestem, Kim Jestem, profesorem Adamusem Saint-Germain, ASPO.

Niektórzy z was mogą myśleć, że ASPO to skrót od Amerykańskiego Stowarzyszenia Projektantów Ogrodów. (Śmiech) A czy ja wyglądam na proje... Czy ja w ogóle wyglądam na Amerykanina, nie mówiąc już o projektancie ogrodów!? Ten skrót oznacza Anielskie Stowarzyszenie Projektantów Oświeconych, ASPO, bo dziś będziemy rozmawiać o projektowaniu życia... Piękna kreacja, moja droga (zwraca się do kobiety ubranej w stylu rewolucji francuskiej).

SUSAN: Dziękuję.

ADAMUS: Jestem naprawdę ogromnie zaszczycony. Pięknie, naprawdę pięknie... Dzięki Shaumbrze czuję się jak w niebie. Te wasze przebrania! Och, wiem, że niektórzy z was wcale nie są poprzebierani, ale i tak macie na sobie niesamowite kostiumy. (Śmiech) A te wszystkie ozdoby! Aż mi się serce raduje... I mój miecz tu jest! Dziękuję ci, moja droga (bierze miecz od Mary).

MARY: Wesołych Świąt!

ADAMUS: Wesołych... och, cudownie! Wszystko jest dobrze w całym stworzeniu. Aaaa! (Śmiech, gdy Adamus udaje, że się przebił mieczem)

Więc dzisiaj o ASPO - Anielskim Stowarzyszeniu Projektantów Oświeconych, którymi wy także możecie się stać. Wy także możecie się do nich zaliczać.

Jeszcze zanim dzisiaj... No piękny! (do Lindy). Zobaczcie tylko, co Cauldre podarował Lindzie! (pokazuje na naszyjnik Lindy) No, no, no... No pięknie! Zbliżenie na naszyjnik, proszę (do kamer). No, no... Czyż on nie jest cudowny? (Śmiech na sali, Adamus chichocze) Couldre miałby mnie teraz ochotę uderzyć, ale tylko sam by sobie zrobił krzywdę! (Więcej śmiechu) I to jest w tej naszej relacji najlepsze!

LINDA: Tak, Couldre jest naprawdę cudowny.

ADAMUS: Absolutnie!

LINDA: Cieszę się, że to doceniasz.

ADAMUS: Tak więc dzisiaj będziemy rozmawiać o projektowaniu życia, ale wpierw kilka krótkich wiadomości. Po pierwsze, obudziłem dziś Cauldre'a o czwartej rano. Dlaczego? Bo spał! (Śmiech) A to świetna pora na rozmowy! Powiedziałem, że chcę dać w tym roku Shaumbrze świąteczny prezent, że chcę wam dać coś specjalnego. A Cauldre od razu pyta, czy to będą pieniądze! (Śmiech) Powiedziałem mu, że nie i spytałem, czego Shaumbra chce najbardziej w świecie. A on znowu swoje – pieniądze. A ja mu na to, że nie, (śmiech) że chcecie odpowiedzi! Dlatego dzisiaj przeznaczę drugą połowę naszego spotkania na pytania i odpowiedzi! (Publiczność reaguje "Brawo!") Tak więc, moja droga Lindo, zapisz na tablicy adres mailowy, na który ludzie mogą od teraz przysyłać swoje pytania. Dziś damy wam wszystkim możliwość zadawania pytań przez Internet... Halo! Tutaj! (do kamerzysty) Tutaj! (kamera robi zbliżenie na Adamusa) O właśnie. Możecie przysyłać dziś swoje pytania mailem... Tylko napiszcie je, proszę, po angielsku... I postarajcie się, żeby miały sens i żeby nie były dłuższe niż na jedną stronę... No i to mają być rzeczywiście pytania, a nie oświadczenia! Dziś wyjątkowo macie szansę usłyszeć ode mnie odpowiedzi.

Ja naprawdę lubię pytania i odpowiedzi, ale zawsze jest tak dużo do omówienia, że... To znaczy, ja mam zawsze tak dużo do powiedzenia, że trudno jest znaleźć czas na cokolwiek innego. Ale dziś, w ramach specjalnego prezentu na Boże Narodzenie i w uznaniu za waszą ciężką pracę przez cały rok, każdemu dam dziś szansę na to, abym mógł się na nim powyżywać. (Śmiech) Po drugie, dzisiaj... Jeszcze nigdy wcześniej tego nie zrobiłem, ale dzisiaj...

LINDA: Czy możemy podać ten adres?

ADAMUS: Ach, tak. Proszę.

LINDA: Dobrze, a więc nasz adres to [speak.angels@gmail.com](mailto:speak.angels@gmail.com)

ADAMUS: I każdy z was może przysłać swoje pytanie.

LINDA: Każdy.

ADAMUS: Jakiegokolwiek.

LINDA: Mój komputer jest włączony i w pełnej gotowości.

ADAMUS: W pełnej gotowości.

LINDA: Tak jest.

ADAMUS: Możesz jeszcze raz powtórzyć adres?

LINDA: [speak.angels@gmail.com](mailto:speak.angels@gmail.com)

ADAMUS: I jeszcze najazd kamery na tablicę, żeby było wszystko ładnie widać... Uwielbiam bawić się w producenta. Musisz mi to wybaczyć, Jean. Tak więc po drugie, jeszcze tego do tej pory nigdy nie robiłem, ale dziś zamierzam zadedykować nasze spotkanie... (Adamus przewraca kubek z kawą, a Linda wstrzymuje gwałtownie oddech)

LINDA: No, pięknie!

ADAMUS: O nie! Wylałem kawę na "Dziennik Sedony"! O nie! Straszne! (przegląda pobieżnie zawartość stron) Widzę tu wiele wybitnych postaci... Hmm... Popatrzmy... Cauldre, a gdzie jest twoje zdjęcie? Jest tu Lee Carroll, jest Steve Rother, jest Pepper Lewis, ale twojego zdjęcia, Cauldre, tu nie ma.

LINDA: Uuuu...

ADAMUS: Ciekawe czemu! Nie widzę tu żadnych...

LINDA: Niedobry chłopiec, niedobry!

ADAMUS: ...twoich artykułów.

LINDA: Niedobry chłopiec, niedobry chłopiec!

ADAMUS: Chyba ktoś tu nie lubi Adamusa... (Śmiech)

LINDA: Nie lubi się tu niedobrych chłopców, tak, tak!

ADAMUS: No skoro tak... (rzuca nonszalancko magazyn na podłogę i spluwa; dużo śmiechu, braw i gwizdów na sali) Tak jest, pod choinkę z tym! (Śmiech) I zupełnie przypadkowo wylałem na niego tę lurę... A propos lur i innych sikaczy, otwórzmy jakieś wino! W końcu są święta! Jest Boże Narodzenie! (Publiczność reaguje oklaskami) Więc czemu nie? Tak więc bardzo proszę, aby podano teraz jakieś dobre wino... Tylko nie te tanie sikacze, które mają być później podawane na tańcach, kiedy i tak wam już będzie wszystko jedno, ale coś porządnego. Na pewno znajdzie się tam gdzieś kilka porządných butelek!

LINDA: Twoje życzenie jest dla mnie rozkazem...

ADAMUS: Tylko więcej niż jedną marną butelczynę! To nie żydowskie wesele! (Dużo śmiechu) Pamiętajcie, co się przydarzyło Jezusowi, jak poszedł na wesele? Mieli tam jedną marną amforę i wino zaraz się skończyło. No to musiał wziąć wodę i trochę poczarować... Ale my jesteśmy Shaumbra i mamy przygotowane dużo wina na dzisiaj. Tak, tak! Więc nalejcie wszystkim wina! Szkoda tylko, że to nie jest francuskie wino, ale co zrobić... Wiem, co zrobimy! Pomacham nad nim ręką i będziemy udawać, że zmieniło się we francuskie! (Śmiech) Po prostu poudajemy! Tak więc, Shaumbro, oni tu będą nalewać nam wino, a my przygotowujemy się do... (ktoś mówi: "Hurra!") Hurra!

LINDA: Cały nasz personel jest na każde twoje skinienie.

ADAMUS: Wynocha z mojej sceny! (kopie magazyn po podłodze) Ha!

PROJEKTANCI ŻYCIA

Jak już mówiłem, jeszcze nigdy wcześniej tego nie robiłem, ale dziś chciałbym skorzystać z okazji i zadedykować ten wyjątkowy Shoud - w którym mówimy o tym, jak być oświeconym projektantem życia, a przecież całe wasze życie to nic innego, jak jeden wielki, wspaniały projekt, który sami realizujecie - a więc chciałbym zadedykować ten shoud, całą jego energię, jego nadzieje i jego potencjał komuś o inicjałach "LH". Wiesz dokładnie, że właśnie o tobie mówię, LH, ponieważ tego, czego doświadczają wszyscy inni, ty doświadczasz w ekstremalny sposób – po prostu jedziesz po bandzie! Dlatego pamiętaj, że gdy jest naprawdę ciężko, sięgaj po wino! (Śmiech) I pamiętaj też, że – o czym wielu z was już dobrze wie - w tym wszystkim chodzi o to, by sobie odpuścić... (Suzy przynosi mu kieliszek wina) Dziękuję ci, moja droga... Zaraz, zaraz, moja droga! (Całuje ją w rękę) Prawdziwy dżentelmen nie dotyka swoimi spoconymi ustami dłoni kobiety. Jedynie je do niej zbliża... Tak więc, na zdrowie! Poczekam z moim winem, póki wszyscy nie będziecie mieli swoich kieliszków. Wzniesiemy po pierwszy na shoudzie prawdziwy toast z Shaumbrą! (do Lindy) Możemy?

LINDA: Jasne.

ADAMUS: Jasne, jasne... A jeżeli chodzi o ten cały proces oczyszczania, to musicie zrozumieć, że gdy stajecie się człowiekiem... Przez swój własny wybór, oczywiście, choć wtedy zazwyczaj o tym zapominacie, że sami tak to zaprojektowaliście... A więc gdy stajecie się człowiekiem, to nadchodzi prędzej czy później pora, by zacząć się od tego uwalniać, który to proces można nazwać w pewnym sensie oczyszczaniem. Polega on na odpuszczaniu sobie identyfikacji ze swoją człowieczą tożsamością, co może wydawać się wam niczym umieranie, niczym śmierć. Może wam się wydawać, że wkraczacie w najciemniejszy mrok. Ale wcale tak nie jest. To tylko złudzenie. Ten moment to wręcz największe błogosławieństwo i dar, jaki mogliście sobie dać. Uwalniacie się przecież wreszcie od tej jakże krępującej was energii, która cechuje waszą ludzką tożsamość. Owszem, do tej pory wam służyła, ale istnieje jeszcze przecież coś znacznie wspanialszego, co również sami stworzyliście, sami zaprojektowaliście jako projektanci swojego życia.

To naprawdę bardzo ciekawa sytuacja. Jesteście w końcu wspaniałymi projektantami życia i naprawdę robicie to w sposób bardzo interesujący. A mianowicie, na drodze fragmentowania samych siebie. Bieriecie czystą esencję siebie, a następnie dzielcie ją na części, na fragmenty, aby je potem uwolnić i puścić samym sobie. Jeden taki fragment waszego Ja uczestniczy tu teraz na przykład w doświadczaniu człowieczeństwa. A to naprawdę wspaniałe doświadczenie. Gdybyście tylko potrafili przestać myśleć o takich rzeczach jak śmierć, albo gdybyście nie zapominali, dlaczego tu jesteście, gdybyście tylko potrafili uwolnić się od tych dwu rzeczy, wówczas moglibyście naprawdę przetańczyć całe swoje życie! Niemniej jednak świadomie uczyniliście te dwie 'przypadłości' częścią waszego projektu. Ustanowiliście je zupełnie celowo częścią tego doświadczenia, jakim jest ludzkie życie. Śmierć, choroby, czy ubóstwo uczyniliście całkowicie świadomie integralną część tego projektu... A teraz się o to wkurzacie na siebie! (śmiech) Faktem jest jednak, że postanowiliście wprowadzić te elementy w rezultacie wielu, bardzo wielu wcieleń i poznanych podczas nich doświadczeń.

Niemniej jednak teraz jesteście w trakcie uwalniania się już od tego. A może tak naprawdę to nie jest żadne uwalnianie? Może to tak naprawdę akceptacja? Bo czy nie jest to jedno i to samo? Czyż całkowita akceptacja nie jest właśnie sposobem na uwolnienie się od myśli o tym, jak ten projekt, który zaczął w międzyczasie żyć niejako własnym życiem, powinien wyglądać?

W naprawdę genialny sposób udało wam się wprowadzić w swój projekt absolutnie skuteczną zasłonę niepamięci, która sprawia, że nie pamiętacie tego, kim jesteście. Niemniej jednak ta zasłona i tak jest niczym więcej jak czystą iluzją. Ona jest tak cienka, tak cienka... Cieniutka! Jakby powiedziała Andra, wystarczyłoby pół oddechu i znaleźlibyście się po jej drugiej stronie! Pytanie tylko, czy wy jesteście gotowi zrobić te pół oddechu? Czy jesteście naprawdę gotowi podjąć tak śmiały i odważny krok? Bo wtedy naprawdę wszystko by się w waszym życiu zmieniło...

Ludzie mają wpisany w swoją naturę opór wobec wszelkich zmian; to pragnienie, by nieustannie ulepszać ludzką egzystencję, niczego jednak w niej diametralnie nie zmieniając. A to ma decydujący wpływ na wszystko inne w waszym życiu, o czym mówiliśmy podczas warsztatów DreamWalker: Życie, jakie odbyły się niedawno we Frankfurcie. Ma to decydujący wpływ na to, jak kształtują się wasze związki, praca, poczucie tożsamości - nie własnej wartości, ale właśnie tożsamości - a nawet wasze zdrowie. Po prostu na wszystko. Tak więc czy aby naprawdę jesteście gotowi wykroczyć poza to wszystko? Poza swoją tożsamość? To wcale nie znaczy, że ona przestałaby wtedy istnieć, a jedynie w inny sposób funkcjonować w waszej rzeczywistości. Znajdźcie inny punkt zaczepienia w waszym życiu, w waszym projekcie... Będziemy rozmawiać jeszcze dzisiaj o takich punktach zaczepienia.

Tak więc wasz projekt pt. "życie" został przez was genialnie pomyślany, i to na wiele różnych sposobów. Wydaje wam się na przykład, że posiadacie tzw. duszę, tymczasem w nadchodzącym roku wykroczymy również poza tę koncepcję... Tak, tak, poza duszę, absolutnie, bo to przekonanie o posiadaniu duszy też jest jedynie jednym z kroków, jednym z etapów. Tak naprawdę to, co określaliście do tej pory mianem duszy, to w rzeczywistości wasza czysta mądrość. Czysta mądrość. A ona jest tutaj... I tutaj... I tutaj, i tutaj... (klepie ludzi mieczem w różne części ciała) A nawet... (przygląda się Dawidowi, który siedzi w egipskim stroju i w ciężkich zimowych butach) To ma być egipskie obuwie!?! (Trochę śmiechu) Co to ma niby być?

DAVID: Bo ja jestem Egipcjanin z Colorado.

ADAMUS: (chichocze) Egipcjanin z Colorado! Więc ... O czym to ja mówiłem, David? Łatwo się rozpraszam... A tak, tak... A tak... Tak więc nawet swoją duszę sami stworzyliście - to też część waszego projektu "życie" i tak naprawdę jest ona po prostu waszą mądrością. To wasza mądrość będąca niczym innym, jak produktem destylacji waszych doświadczeń, ich czystą esencją, najczystsza z najczystszych, pozbawiona dramatów, traum i wszelkich negatywnych aspektów waszych ziemskich doświadczeń. Jest niczym sok wyciśnięty ze świeżych owoców – tylko to, co najlepsze. Tym właśnie jest dusza... I nigdy tak naprawdę nie pozostawała oddzielona od was gdzieś tam... (stukania w sufit mieczem)

LINDA: Przestań!

ADAMUS: Tak naprawdę nigdy nie by... Halo, jest tam ktoś? (Śmiech) Wychodź! Tak więc nigdy tak naprawdę nie było żadnej duszy. Nigdy nie istniała. Nie ma żadnego wielkiego świetlistego anioła. Uciekaliśmy się do tych pojęć, ponieważ były one częścią ewolucji, etapem waszego wznoszenia się po spirali. Ale teraz pora już wykroczyć poza pojęcie duszy, bo to nic innego, jak wasza czysta mądrość, wasza prawdziwa mądrość – wyekstrahowany, stu procentowy destylat waszych doświadczeń.

## DESTYLOWANIE

Uwielbiam pojęcie destylowania – prowadzi do wyrafinowania, czyli osiągnięcia jak najczystszej postaci. Stanowi podstawę alchemii świadomości. Co ciekawe, także w naszym projekcie Keahak pracujemy teraz nad swego rodzaju destylacją. I powiem wam, że spotykam się tam z większym oporem niż myślałem. Keahakowcy mieli prowadzić dzienniki. Tymczasem połowa z nich w ogóle tego nie robiła! Mówili, że prowadzą, ale wcale tego nie robili. Z kolei druga połowa zapisywała całe sążniste strony! Strasznie się w to wkręcili, stało się to dla nich niemalże obsesją, stali się wręcz uzależnieni od tego księgowania absolutnie wszystkiego. Pisali prosto z umysłu, zapisywali każdy najmniejszy szczegół, choć nikogo to zupełnie nie obchodziło, nawet ich własnej duszy, ich własnej mądrości. Po prostu jakiś mentalny słowotok! (Nagle pozuje do zdjęcia) Dziękuję. (Śmiech) Trzeba się błyskawicznie orientować! Trzeba być cały czas gotowym na to, że ktoś wam strzeli zdjęcie. Nigdy nie wiadomo, kiedy ktoś was dopadnie z nienacką. A nie ma nic gorszego niż kiepskie zdjęcie na Facebooku. (Śmiech) Powinny być zakazane, nielegalne! Naprawdę! Widziałem tam takie, że... Ale nie twoje (Adamus mówi do kogoś w egipskim stroju). Twoje jest piękne. Piękny masz na sobie dzisiaj strój. Tak, tak. Świetnie się bawiliśmy w Egipcie, tak. Tak wiele wspaniałych strojów. Och! No cóż, w końcu Shaumbra to wspaniali ludzie, to co się dziwić... (śmiech publiczności i Adamusa)

Tak więc uwielbiam destylowanie, bo pozwala na oddanie samej istoty rzeczy. Keahowcy mieli wydestylować swoje doświadczenia w formie zapisków w dziennikach. Mieli to robić trzy razy w tygodniu, co miało pozwolić im na utrzymanie kontaktu z samym sobą. Następnie poprosiłem, by wydestylowali swe doświadczenia do jeszcze czystszej postaci i ograniczyli się do góra 25 słów, trzy razy w tygodniu. A oni mają z tym problem! A ja myślałem, że to będzie dla nich łatwe... Gdyby nauczyciel kazał wam napisać pracę na 2500 słów lub na 25 słów, to którą opcję byście wybrali? (Ktoś krzyczy "Na dwadzieścia pięć!") No tak, tak by się wydawało, tymczasem zmieszczenie się w tak niewielu słowach okazało się dla nich nie lada problemem. Ale i tak będę nalegał - przykro mi, Keahakowcy - ale i tak będę nalegał... No to co z tym winem? O, już szykują. Świetnie, świetnie. Dajcie mi znać, gdy będzie gotowe, bo nie mogę się już doczekać!

SUZY: Postawimy je tu z tyłu, więc jeśli ktoś ma ochotę...

ADAMUS: O nie, nie, nie, nie, nie! To nie... To nie ma nic do rzeczy, czy ktoś ma ochotę czy nie! Proszę rozlać i podać wszystkim! Wszystkim! O właśnie.

SUZY: Tu są dzieci...

ADAMUS: Im też wlejemy! (Śmiech)

LINDA: Czekaj, czekaj, czekaj... Czekaj, czekaj, tu jest...

ADAMUS: Nie obchodzi mnie to!

LINDA: Tu jest taka zasada, że każdy może pójść i sobie wziąć (Linda mówi o zasadach obowiązujących na sali konferencyjnej)

ADAMUS: A co ja wam mówiłem o zasadach i nakazach? W cholere z nimi!

LINDA: No ale proszę cię...

ADAMUS: A co to, jesteście na żywo czy co? O-o... (Śmiech)

LINDA: Owszem. Więc jeśli chcecie trochę wina, to proszę, można sobie wziąć.

ADAMUS: Proszę... bardzo proszę... (Adamus sam zaczyna rozdawać wino)

LINDA: Przestań!

ADAMUS: Dziękuję... Dziękuję... Nie przejmujemy się... Dziękuję... E tam, wszystkie te wasze zasady, nakazy, zakazy... wielkie mi rzeczy! Będziemy jeszcze mówić o tym trochę dzisiaj, bo to też dotyczy projektowania życia... No cóż wielkiego! Przecież się nie upiją! Co najwyżej się trochę wstawią. Będzie mi się lepiej z nimi rozmawiało! (Śmiech) O wiele lepiej. Będziemy tańczyć w przejściu między rzędami. (Wiele osób idzie wziąć sobie wino)

Tak więc, jeżeli chodzi o destylację, to... Ale proszę o ciszę! Ile słów wymaga picie wina? Mieliśmy wspaniały tego przykład jednej nocy, jak płynęliśmy statkiem po Nilu, pamiętacie? Siedzieliśmy na otwartym pokładzie, słońce właśnie zachodziło, a nasza łódź kołysała się delikatnie na wodach Nilu. Właśnie wstawałem, by zacząć moją prezentację, jak to ja mam w zwyczaju, patrzę na publiczność, na te 108 osób z całego świata, i co widzę? Coś jest nie tak! Coś jest straszliwie nie tak - nie ma przejścia pośrodku między rzędami! A jak ja mam sobie chodzić wśród was, jeśli nie ma przejścia? Krzesła były poustawiane niemalże jedno na drugim.

Nie, żebym komuś wytykał teraz ten afront... Powiedziałem wtedy do Shaumbry, że chcę, żebyśmy spróbowali razem coś zrobić. Powiedziałem im, żeby wyszli z umysłu, wzięli głęboki oddech i coś zrobili, ale w zupełnej ciszy, bez jednego słowa, bez żadnych rozmów, i to w mniej niż minutę. Musielibyście widzieć, jak to wszystko wyglądało. Byliśmy na łodzi, więc nie było tam zbyt wiele miejsca, ale nie minęła nawet minuta, a po środku pojawił się korytarz - i to niemalże idealnie prosty! Tylko jedno krzesło z przodu stało trochę krzywo, poza tym był idealnie prosty. To był coś, czego ci, którzy byli na tej wyprawie, na pewno łatwo nie zapomną. Stało się to tak łatwo i bez żadnego zamieszania, żadnego bla, bla, żadnych rozmów, żadnych dyskusji, żadnego myślenia... Ciach i jest - jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki pojawiło się przejście. To dobry przykład na to, co można stworzyć, jak się wyjdzie z umysłu. Wystarczy głęboki oddech, trochę wyobraźni i gotowe... No a teraz, gdy już wino sobie swobodnie płynie... Jeszcze kieliszek dla Lindy, proszę.

LINDA: Oczywiście.

ADAMUS: Absolutnie. Bez niej nie zaczniemy... Czerwone!

LINDA: Nie, nie, już o mnie zadbali... (pokazuje swoje wino)

ADAMUS: A, już masz... To dobrze. To dobrze.

LINDA: Dbają o mnie. Ja to mam szczęście.

ADAMUS: Tak, moja droga Shaumbro, dzisiaj pomówimy sobie o projektowaniu życia. Weźmy z tym teraz głęboki oddech.

## PROJEKTOWANIE ŻYCIA

Pomówimy sobie teraz o projektowaniu życia. Warsztaty Przewodnik Dusz: Życie (DreamWalker Life), które odbyły się we Frankfurcie, były naprawdę niesamowitym przeżyciem. To było jedno z naprawdę nowoenergetycznych doświadczeń... Kiedy nie wiecie, jak coś opisać, to po prostu nazwijcie to Nową Energią.

EDITH: Zawsze tak robimy.

ADAMUS: To było... "Zawsze tak robimy"! A to dobre... (chichocze) To było naprawdę niesamowite doświadczenie, a jedną z najlepszych rzeczy - bardzo prostych, łatwych w odbiorze - był przekaz Kuthumiego. To była naprawdę piękna, wspaniała opowieść o życiu, o oświeceniu, gdy opowiadał o tym, jak przeszedł przez załamanie psychiczne, jak leżał w łóżku przez prawie dwa lata i jak w końcu jednego dnia wstał i postanowił, że będzie żyć!

Nie myślcie sobie, że to takie proste. Tak naprawdę to nie lada wyzwanie, ponieważ większość mistrzów wzniesionych - te około dziewięć tysięcy z kawałkiem, którzy doświadczyli oświecenia - w ciągu kilku dni, może tygodni, góra roku czy dwóch, opuścili ten świat. Pozostawanie w tak gęstej rzeczywistości okazywało się dla nich zbyt trudne. Gdy doświadczy się oświecenia, wówczas bardzo trudno jest funkcjonować w otoczeniu masowej świadomości, bardzo trudno pozostawać w tak gęstej masie - zarówno ciała, jak i świadomości. Wielu mistrzów wzniesionych poczuło w pewnym momencie, jakby byli wysysani ze swego oświecenia z powrotem w matrix. I chociaż tak by się nie stało, to i tak nękało ich to bardzo niekomfortowe uczucie, jakby za chwilę zbiorowa świadomość miała ich zassać z powrotem w nieświadomość.

Dlatego wielu z nich zdecydowało się jednak odejść. Ale nie Kuthumi. Kuthumi pozostawał na Ziemi jeszcze wiele, wiele lat po tym, jak doświadczył oświecenia. Opowiedział nam też podczas tych warsztatów o tym, co zrobił, gdy już przeszedł na drugą stronę. Udzielił też Shaumbrze pewnej rady. Tak prostej, że aż genialnej. Och, Andra doskonale rozumie tę prostotę, ten czysty destylat, tę mądrość tego, co powiedział Kuthumi... Zdrówko! (Publiczność mówi "Na zdrowie!" Adamus bierze łyk wina) Za nowy, 2012 rok! Będzie się działo, oj, będzie...

A więc Kuthumi powiedział, że to wszystko jest tak proste, jak wypowiedzenie jednego prostego zdania - jestem oświecony. I tyle. Nie żadne tam 'chcę być oświecony', ani 'będę oświecony'. Żadne tam 'kiedyś', 'może' albo 'jeśli'. Samo 'Jestem oświecony'. I to wszystko... To wszystko... Na tym można w zasadzie poprzestać. Wystarczy jedno wasze 'jestem oświecony', po czym nie trzeba nawet palcem kiwnąć, ponieważ w chwili, gdy to stwierdzicie - ale z pełnym przekonaniem - wszystko zacznie się samo dziać. W chwili, gdy to całym sobą poczujecie, zaczniecie przyciągać odpowiednie energie. Wystarczy tylko w pełni poczuć, że tak, jesteście oświeceni, a od razu zaczniecie w to wierzyć, zaczniecie tym żyć. Wszyscy inni zaczną w to wierzyć. Wystarczy, że wyjdziecie na ulicę i zaczniecie mówić o tym ludziom.

Edith, mówisz po prostu 'tak, jestem oświecona' i gotowe... Tylko to trzeba powiedzieć ludziom w konkretny sposób, ze swego rodzaju nonszalancją - 'Owszem, jestem oświecony, a co, ty nie?'



I od razu uwierzą, Edith. Uwierzą i nagle spojrzą na ciebie z podziwem i będą chcieli wiedzieć, co wam pozwoliło tego dokonać, a wtedy ty weźmiesz głęboki oddech i powiesz im, że to...

EDITH: ...Facebook! (Śmiech)

ADAMUS: (śmiejąc się) Facebook! Tak, tam na pewno znajdziecie oświecenie... Po prostu powiedz im, że tak wybrałaś.

EDITH: Aha!

ADAMUS: A co się potem stanie, to już bez znaczenia. Czy trafią do Szkarłatnego Kręgu, czy pójdą własną drogą, czy trafią do innej grupy, czy umrą, czy przejdą na Nową Ziemię - to wszystko nie ma znaczenia. Macie im tylko powiedzieć, że tak wybraliście, i tyle! I jeszcze, że potem sobie wszystko odpuściliście. Po prostu zesłicie swojemu własnemu oświeceniu z drogi, żeby mu nie przeszkadzać, nie martwić się o każdy najmniejszy szczegół. Wszelkie ich pytania w stylu: "Czego szukać w Internecie? Do jakiej grupy należeć? Co czytać?" macie kwitować w jeden i ten sam sposób - "To bez znaczenia". W momencie jak tak wybieriecie, to tak się stanie. Po prostu samo się zadzieje. Samo.

Tylko właśnie tutaj zaczynają się schody, tutaj zaczyna się nasza lekcja projektowania życia... Adamus, ASPO. Podoba mi się. Powinno się znaleźć na mojej wizytówce... Tyle tylko, że ja nie mam wizytówki! Nie zrobili mi. No ale może teraz się to zmieni...

LINDA: O, biedaku...

ADAMUS: Tak ciężko jest być mną... (Trochę śmiechu, Adamus chichocze) Tak więc a propos projektowania życia. Wasz projekt jest absolutnie genialny. Wielu z was się teraz zachnęło na te słowa, ale tak właśnie jest – zaprojektowaliście to wszystko w absolutnie genialny sposób. To, jak sami siebie sfragmentowaliście, jak podzieliliście siebie na części, jak zapomnieliście o pewnej części siebie, aby potem móc samych siebie ponownie doświadczyć.. To było naprawdę genialnie pomyślane. Genialnie. To naprawdę genialny pomysł, żeby stworzyć koncepcję własnej duszy, własnej mądrości, samej esencji siebie, która cały czas z wami pracuje, nawet wtedy, gdy udajecie, że nie wiecie, o co chodzi, że nigdy nie rozmawialiście ze swoją duszą, więc niby skąd macie ją znać, że nie reaguje na wasze prośby i groźby, że przecież wcale nie wygraliście w totolotka, że przecież wciąż się starzejecie, więc nie rozumiecie w ogóle, o co mi chodzi z tą całą duszą...

Ale spójrzcie tylko na wasz projekt życia - są w nim elementy, które wykraczają poza to, z czego wasza ludzka świadomość zdaje sobie sprawę... I bardzo dobrze! Dzięki Bogu, że tak jest. Bo gdyby to wasza ludzka, ograniczona świadomościowo jaźń miała o wszystkim decydować, zatrzymalibyście się na etapie siedmiolatka z całą górą zabawek i najszybszym rowerkiem w okolicy... (Śmiech) Dokładnie na tym byście poprzestali, naprawdę! Ponieważ z perspektywy ludzkiej jaźni właśnie wtedy życie było najlepsze. Zabawki, konsole gier i co tam jeszcze, żadnych zakazów, darmowy wikt i opierunek, rodzice usługujący wam na każdym kroku... Tak to przynajmniej teraz wygląda. No i jeszcze najszybszy rowerek z wszystkich dzieci w okolicy. Pamiętacie, jak to było, gdy byliście w tym wieku? To było to! To był szczyt marzeń! Najlepsze czasy! Nie zaprzętaście sobie wówczas głowy żadnymi duchowymi problemami. Nie

zwracaliście uwagi na takie rzeczy, jak doświadczenie życiowe. Żyliście praktycznie wyłącznie w chwili obecnej, nawet jeśli wasza świadomość była wówczas bardzo ograniczona...

Na szczęście wasz projekt przewidywał też inne doświadczenia w waszym życiu i wasza mądrość stwierdziła, że nie, nie dostaniecie najszybszego rowerku, bo to nie jest częścią tego pięknego planu, tego projektu, który stworzyliście na to życie. Ten projekt, którego jesteście częścią... Wcale nie żadną marionetką, tylko jego aktywną częścią... Tak więc ten projekt przewiduje dalszy rozwój waszego życia. Przewiduje promocję do trzeciej klasy, a potem do czwartej i do kolejnych, jest w nim miejsce na liceum i studia i całą resztę. A dlaczego? Dlaczego? Bo to jest częścią waszego projektu życiowych doświadczeń. Częścią tego wspaniałego doświadczenia, jakim jest życie, częścią jego zmysłowego charakteru. Bardzo ważną częścią tego właśnie życia, ponieważ obecne wcielenie, jak powiedział wam już Tobiasz, jest absolutnie wyjątkowe.

### "POPRZEDNIE WCIELENIENIA"

Obecne wcielenie nie jest jedynie kolejnym wariantem na temat ludzkiej egzystencji, nie jest prostą kontynuacją poprzednich wcieleń. Absolutnie! Jak już wam to powiedziałem wcześniej, we Frankfurcie, co dla niektórych okazało się gorzką pigułką do przełknięcia, nie jesteście swoją przeszłością. Absolutnie nie. Ani trochę. Pora wreszcie tę prawdę zaakceptować. Żadne z waszych poprzednich wcieleń nie ma teraz żadnego znaczenia. Połowa z nich i tak została sfabrykowana... A druga połowa to jedno wielkie bzdurne makyo. Naprawdę. Połowa z nich osadzona jest w archetypowych energiach Jezuy, Mojżesza, Kleopatry, Marii Magdaleny albo jeszcze kogoś innego.

Z jednej strony są prawdziwe, a z drugiej nie są. Innymi słowy, pozostają częścią waszego doświadczenia, ale jednocześnie jakiś wasz ludzki aspekt postrzega je z bardzo wąskiej perspektywy. Twierdzicie na przykład, że byliście Marią Magdaleną, przez co najwyraźniej próbujecie sobie dodać trochę znaczenia, trochę wartości... Owszem, być może byliście jakąś częścią Marii Magdaleny, podobnie jak wielu innych, ale nie byliście samą Marią Magdaleną...

Nie jesteście Marią Magdaleną. Nie jesteście żadnymi innymi swoimi przeszłymi wcieleniami. To jedynie niejako kuzyni waszej duszy. Są waszymi braćmi, siostrami, czy kuzynami, ale nie są wami samymi. I im szybciej dacie sobie z tym spokój, tym szybciej się od tego uwolnicie, zrzucicie z siebie cały ten ciężar, odpuścicie sobie wszystkie te bzdury. Niektóre z tych waszych poprzednich wcieleń wciąż nie dają wam spokoju, pełne traum po przejściach, szukające nowego gospodarza, nowego domu, szukające was... One wciąż się jeszcze od tego swojego bagażu nie uwolniły, a wasza dusza, w całej swej wspaniałości, pozwala im na to. Mogłoby się wydawać, że to w sumie dosyć głupie ze strony waszej duszy, że po prostu nie ściągnie z powrotem wszystkich tych aspektów, które sama stworzyła... Cóż, tak się nie da. Stwórca nie może zmusić swoich kreacji do tego, by do niego wróciły. Może je jedynie zaprosić z powrotem do siebie.

Tak więc istnieje wciąż wiele niezintegrowanych aspektów z poprzednich wcieleń - takich, które doświadczyły kiedyś traumatycznych przeżyć, a teraz, przerażone, błąkają się po Ziemi niczym somnambulicy... Ale one nie są wami! I to jest w tym wszystkim najważniejsze - one nie są wami. Są pewną ekspresją waszej duszy, dlatego są z wami powiązane, ale czy z tego powodu czulibyście się na przykład jedynie przedłużeniem swoich kuzynów? Na pewno nie! Jesteście kimś zupełnie innym. Jesteście unikalni. Jesteście sobą i nikim innym.

Zanim pojawiliście się tu w tym wcieleniu, istniał wyraźny związek między jednym waszym życiem a drugim, logiczna sekwencja powiązanych ze sobą wcieleń, swego rodzaju postęp. Ale w pewnym momencie, w efekcie tego, jak wspaniale zaprojektowaliście życie dla swojej duszy, ta stwierdziła, że chce teraz stworzyć taką ekspresję siebie, która nie będzie już jedynie kolejnym wcieleniem, kolejną wariacją na ten sam temat. Dlaczego? Dlaczego? Po prostu poczuła się już znudzona tym niekończącym się ciągiem wcieleń i uznała, że pora się z tego wyzwolić.

Wasza dusza - wy, wy sami - uświadomiliście sobie, że jesteście Standardem dla wszystkich waszych dotychczasowych wcieleń, dla wszystkich innych ludzi, dla siebie samych. Że jak żadne z waszych poprzednich wcieleń, to właśnie wy tworzyście idealny moment dla integracji siebie, dla swojego oświecenia... I nawet jeśli kiedyś rzeczywiście byliście Buddą, to też nie ma żadnego znaczenia – ta zaprojektowana przez was integracja dokonuje się dopiero teraz, w tym wcieleniu. W tym życiu. Tu i Teraz.

Dopiero wy stworzyliście tę swego rodzaju 'masę krytyczną' dla integracji. To wy jesteście tym - jak ujął to lata temu Tobiasz - którego sami wyznaczyliście, którego wybrała wasza dusza do tego, by doświadczyć oświecenia. I dlatego wasza dusza, wasza mądrość, łączy się tutaj teraz z wami, abyście mogli wspólnie tego doświadczyć. Bo tym właśnie jest wasza dusza – waszą mądrością, a nie jakimś wielkim, uskrzydłym aniołem... Bez urazy, Bonnie. (Śmiech ponieważ Bonnie jest przebrana za anioła) Wasza dusza to wasza mądrość, która spływa teraz do was z innych światów... A właściwie, to nawet nie z innych światów, bo to też tylko taka wymaginowana blokada i nic więcej... Wasza mądrość wchłania się teraz w wasze Ciało Świadomościowe.

A w rezultacie dzieje się jeszcze coś ciekawego - stajecie się standardem dla poprzednich wcieleń waszej duszy, stajecie się dla nich przykładem i w ten sposób pomagacie się im uwolnić. To nie znaczy, że macie teraz ganiać z nożem, rozcinać pęta, które ich wiążą, zrywać łańcuchy, które ich krępują, a jedynie być dla nich przykładem - to w zupełności wystarczy, by się uwolniły. Uwalniacie w ten sposób, jakby to powiedzieć, część energii swojej duszy, swojej mądrości. Uwalniając się od ciężaru przekonania, że jesteście jedynie efektem swoich poprzednich wcieleń, integrujecie całą tę energię, całą tę świadomość. Zostaje ona wyciśnięta jak sok z owocu, wydestylowana do postaci czystej mądrości, która potem w was wnika. Ta mądrość sama do was przychodzi.

Jesteście cudownymi Projektantami Życia - jego genialnymi konstruktorami. To, w jaki sposób to wszystko wymyśliście, jest po prostu genialne! A wy tymczasem tak często w siebie wątpicie... Dlatego w nadchodzącym roku będziemy uczyć się przede wszystkim tego, jak uwolnić się od wątpliwości. Dotrze do was wreszcie, że wy też jesteście ASPO, czyli oświeconymi projektantami życia.

Zrobimy to dopiero teraz, ponieważ dopiero teraz staje się to dla was możliwe. Dopiero teraz jesteście w stanie otworzyć oczy i dostrzec, kim jesteście, dopiero teraz jesteście w stanie na tyle wyjść z umysłu. Dopiero teraz jesteście już w stanie zrobić coś, co byłoby bardzo trudne jeszcze 20 lat temu. A właściwie już to robicie - już wychodzicie z umysłu, pozwalając temu wszystkiemu się zadziać.

Przeszliście przez ludzkie piekło. Macie za sobą naprawdę trudne doświadczenia. Już ciężiej być nie mogło, co LH? Już ciężiej być nie mogło... Więc teraz, gdy macie to już za sobą, co wam pozostało? Cieszenie się życiem! A co tam! Czemu nie? Dlatego odpuście sobie wszelkie zasady. Wszystko to, co was do tej pory krępowało.

Wy moi niesamowici Projektanci Życia, już nic wam nie pozostało do zrobienia. To jest w tym wszystkim najbardziej niesamowite. Nic nie musicie już robić. Żadnych tam mantr, żadnych modłów i śpiewów, żadnych kryształów, nic... Musicie tylko czytać ten magazyn... Żartuję! (Śmiech) Żadnych takich! Żadnego czytania, ani w ogóle niczego innego.

Wystarczy wziąć głęboki oddech i zdać sobie sprawę, że jest się projektantem własnego życia. Uświadomić sobie, że to dla was coś zupełnie naturalnego. Absolutnie naturalnego. Tyle razy już o tym rozmawialiśmy - cofacie się w czasie, by doświadczyć, jak dochodziliście do oświecenia, więc po prostu weźcie głęboki oddech i powiedzcie, "Tak, jestem oświecony" (Shaumbra powtarza za Adamusem). Ale trzeba to powiedzieć ze swadą! Odważnie! Buńczucznie! "A tak! A co! Jestem oświecony. Pewnie! Jestem oświecony! Żebyś wiedział, że jestem! Hej, ty! A żebyś wiedział, że jestem oświecony!!!" (Śmiech)

A wtedy, gdy powiecie to z uśmiechem i radością, nagle wszystko zacznie się zmieniać. Wszystko – wasza energia; to, ile mądrości do was spływa; połączenie między ludzką jaźnią i mądrością - wszystko do was wróci, bo będzie pod wrażeniem tego, że wreszcie potraficie przyznać, że jesteście oświeceni, że nie upieracie się już dłużej, że jedynie do tego dążycie, że wciąż jesteście gdzieś tam na ścieżce ku oświeceniu, że musicie się o nie starać... Że wreszcie przestaliście sobie tym zaprzętać głowę, że potraficie tak po prostu stwierdzić, że oczywiście, że jesteście oświeceni! A czemu nie? I teraz chcecie się już tylko cieszyć życiem... (Ktoś zbiera jakiś paproch z ubrania Adamusa, gdy ten przechodzi obok) Och, myślałem, że chcesz mnie pogłaskać... (Trochę śmiechu) Tak więc Shaumbro, weźmy z tym głęboki oddech.

## NASTĘPNE WCIELENIE

A propos, co w takim razie z waszym następnym życiem? Skoro mówimy o projektowaniu życia, to jak to się ma do waszego następnego życia? O, już słyszę, jak panikujecie: "Ale o co ci chodzi z tym następnym życiem!? Przecież to miało być ostatnie!!! Rany! Nie chcę żadnego następnego życia! Myślałem, że to o to chodzi w całym tym Szkarłatnym Kręgu! Że to była nasza droga ucieczki! Adios i żegnam. Było miło, ale się skończyło. Gaia, baw się dobrze z resztą tych tam, na Ziemi, a ja stąd spadam!" (Śmiech)

Czyżby? Czyżby? Możecie oczywiście podjąć taki wybór, ale nie sądzę, aby wasza dusza, czyli wasza mądrość, myślała tym torem. To znaczy, wasza mądrość oczywiście nie myśli, tylko czuje. Tak więc jestem przekonany, że w przyszłym roku będziecie czuli inaczej. Dlaczego? Bo zaczniecie zdawać sobie sprawę, że w następnym życiu... Tylko wspomnę te słowa, a wy od razu jedno, niczym psy Pawłowa: "O mój Boże, tylko nie ponowne narodziny! Jak ja teraz będę wyglądać? Czy będę mądry? Ile będę mieć pieniędzy? No i czy będę mieć tych samych cholernych rodziców, z którymi męczyłem się przez ostatnie pięć wcieleń?! (Śmiech) Tylko nie to!!! A ci bracia i siostry! Dlaczego ciągle do nich wracam!?"

A może to oni wracają do was? Kolejne wcielenie... A gdyby okazało się jednak zupełnie inne? (Ktoś mówi "Akurat!" Śmiech publiczności) Przecież wiem, że akurat ty cieszysz się swoim życiem dzień w dzień!

Mała podpowiedź. Mistrzowie wzniesieni powracają teraz na Ziemię przyjmując ponownie formę cielesną, ale robią to inaczej niż do tej pory. Wyobraźcie sobie, że moglibyście powrócić i przybrać postać fizyczną od początku do końca całkowicie z wyboru, że moglibyście wybrać sobie rodziców, wszystkie okoliczności... Ale nie mówię tu o wyborach w stylu "chcę wygrać w totolotka", bo to naprawdę głupi wybór! To najgłupszy wybór, o jakim kiedykolwiek słyszałem. Całe te bzdury o szczęśliwym trafie... Chcecie marnować swoją - i moją - energię na marzenia o wygranej na loterii!? To głupota. Przykro mi, ale taka jest prawda... A propos tych wszystkich, którzy zatrzymali się dziś po drodze na stacji benzynowej, żeby kupić los... No przykro mi, ale to bzdura! Głupota i tyle. Dlaczego? Bo to chciejstwo i nic więcej. W ten sposób jedynie pograżacie się po uszy w masowej świadomości. Przecież gdy gracie na loterii, to stajecie w szranki z wszystkimi tymi zdesperowanymi niedojdami, które próbują... Taka jest prawda, przykro mi. Zaraz się obrażają... Nie, nie oni - oni (patrzy do kamery) Zaraz się obrażają... Ale nie wszyscy. Może dwoje z was poczuło się urażonych, kiedy to powiedziałem.

LINDA: Więcej niż dwoje...

ADAMUS: Ale taka jest prawda! Trzeba to sobie jasno powiedzieć. Muszę tu trochę podkręcić temperaturę. Będziemy nazywać makyo po imieniu za każdym razem, gdy się pojawi! O czym to ja mówiłem? Acha, o loterii. Głupota. Waszej duszy, waszej mądrości, zupełnie takie rzeczy nie obchodzą. I są po temu dobre powody. Ona dobrze wie, że wygrywając trzy miliony dolarów doprowadzilibyście się do ruiny. Tak by było. To prosta droga do samozniszczenia. W ten sposób jedynie jeszcze byście zintensyfikowali całe to karmienie się wami, które już teraz skuteczniają inni ludzie. Wydaje wam się, że teraz się wami tak bardzo karmią? Dopiero byście zobaczyli, jak te ośmiornice owijają was swoimi ramionami, gdyby się dowiedziały, że macie trzy miliony dolarów! Wtedy dopiero bylibyście w kropce, co z tym zrobić... Utopilibyście te pieniądze w najgorszych możliwych inwestycjach.

SHAUMBRA 1 (kobieta): Ale to przecież świetna zabawa!

ADAMUS: Ale to zabawa na...

SHAUMBRA 1: Super!

ADAMUS: Ale to zabawa na około rok.

SHAUMBRA 1: Rozpieprzam jedno życie po drugim, to mogę jeszcze kilka!

ADAMUS: (Śmiejąc się) Jeszcze kilka! Utopilibyście te pieniądze w najgorszych inwestycjach, ponieważ wydawałoby wam się, że jesteście tacy niesamowicie błyskotliwi, podczas gdy tak naprawdę powinniście inwestować w... W co? (Kilka odpowiedzi z publiczności: "W siebie") Właśnie, w siebie, dziękuję. Tylko, że to ostatnia rzecz, o jakiej byście wtedy pomyśleli. Wydalibyście te pieniądze na jakieś bzdurne zabawki... Choć to akurat właściwie dobrze... Kupowalibyście sobie sportowe samochody i inne tego typu rzeczy, ale ponieważ tak naprawdę nie kochacie siebie, więc ten wasz super samochód rozbilibyście na pierwszym lepszym drzewie,

a waszą luksusową rezydencję strawiłby pożar. I wkrótce nie byłoby śladu po waszych trzech milionach. Wpadlibyście w długi, ogłosili upadłość, a potem byście się tylko wściekali... I na kogo? (Publiczność mówi "Na ciebie!") Na mnie! (Śmiech) Oczywiście. Na mnie. Zaraz mi powiecie, że... Przerabiamy to każdej jednej nocy w waszych snach. Każdej jednej nocy te same klótnie, te same... No dobrze, niech będzie, że to dyskusje... A potem byście się na mnie wściekali, że wam wcześniej nie powiedziałem, no bo w końcu robię tu za proroka czy nie... A czy ja wyglądam na proroka!? (Śmiech) Yyyy... No ale nie jestem prorokiem!

Pokuszę się tylko o jedną jedyną przepowiednię na przyszły rok... Każdemu teraz tylko przepowiednie w głowie... No dobrze, jedna jedyna przepowiednia na przyszły rok, czyli na 2012. Tyle szumu teraz wokół tego... Tyle szumu wokół 2012 roku... Wykorzystajcie to, sięgnijcie po tę energię, bo jest jej tam teraz całe mnóstwo. Owszem, to energia chaosu, to zupełnie szalona energia, ale jest jej dużo. Oddychajcie nią, sięgnijcie po nią, weźcie jej sobie trochę, wprowadźcie ją do swojego życia i wykorzystajcie ją na coś, co chcecie zrobić. Niech się wam przysłuży. Nie po to, byście mieli wygrać na loterii, ale po prostu... Nie zaprzatajcie sobie głowy wygranymi na loterii, bo i tak nie zabraknie wam energii, ona cały czas tam będzie. Wystarczy po nią sięgnąć, jest jej wokół was całe mnóstwo...

No dobrze, a więc przepowiednia na przyszły rok - stuprocentowa gwarancja sprawdzalności, a więc... Wszystko się zmieni. (Śmiech) Nie musicie nawet tego czytać (bierze do ręki magazyn). Gwarantuję, że wszystko się zmieni w przyszłym roku, i to dla was wszystkich. A wy w kółko jedno i to samo: "Jakie zmiany? No powiedz nam, co się wydarzy?" (Adamus wzdycha) Lindsay Lohan pójdzie na odwyk. (Śmiech) Kim Kardashian się zaręczy... z dziewczyną. I tak dalej i tak dalej... Kogo to obchodzi?

W przyszłym roku wiele się zmieni. Wszystkie zmiany jeszcze się nasilą. Staną się bardziej chaotyczne. I coraz większe. To będzie trudny rok dla tych jakże jeszcze wielu ludzi, którzy wciąż tkwią w starych systemach, którzy tkwią w starych schematach, ponieważ energie roku 2012 to energie zmian. Już bardzo dawno temu zostało przewidziane, że nadchodzący rok będzie rokiem zmian. Zmiana nie jest niczym złym. Zmiana może być czymś wspaniałym. Przecież codziennie zmieniacie swoje ubrania i to dobrze. Zmiany nie są takie złe... (Adamus chichocze) Cóż, myślałem, że to było zabawne. Może jednak nie zmieniają codziennie ubrań...

Ale wróćmy do tematu, czyli waszego następnego życia. Kto wie, może nawet nie przybierzecie w nim całkowicie fizycznej formy? Moglibyście wtedy bywać tu wedle swojego uznania. Nie musielibyście przechodzić przez narodziny, podobnie jak Tobiasz. Może nawet nie musielibyście w ogóle przybierać fizycznej postaci? A jedynie, podobnie jak ja, wniknąć sobie raz na jakiś czas na przykład w psa. Od czasu do czasu zabieram się z nimi autostopem, czasem jest to też ptak, nigdy ryba, a od czasu do czasu manifestuję sobie też na kilka dni iluzję fizycznej postaci człowieka. Bo więcej jak kilka dni nie dam rady tego wytrzymać. Zaczyna mnie boleć głowa i mam nudności i zaczynam zachowywać się jak człowiek, więc rozwiewam tę iluzję i znikam.

A gdybyście wy też mogli tak robić? Bywać tu, kiedy tylko zechcecie, a jednocześnie być na Nowej Ziemi, baraszkować po lesie czy pływać z delfinami? Czemu nie? Na Nowej Ziemi są naprawdę wspaniałe delfiny; sami je tam umieściliście... Albo bujać w obłokach... I to dosłownie. Zawsze tego chcieliście. A na Nowej Ziemi jest to wszystko możliwe. Można sobie bujać w obłokach... Gdyby was wtedy mogli zobaczyć w waszym rodzinnym mieście! Kurczę! Bujam się... Bujam... (Śmiech, gdy Adamus udaje, że buja w obłokach)

A gdybyście tak mogli stworzyć swoje własne małe wszechświaty? Wcale nie muszą być wielkie. Wcale nie muszą być tak duże, jak ten tutaj. Co, gdybyście mogli robić te wszystkie rzeczy w swoim następnym życiu? Gdybyście nigdy nie musieli się przejmować tym, że możecie w czymś utknąć? Gdybyście w następnym wcieleniu nie wiedzieli, co oznacza słowo 'wątpliwości'? Nie byłibyście nawet świadomi tego, że coś takiego jak powątpiewanie istnieje. Ktoś by podszedł do was i powiedział, że ma wobec czegoś wątpliwości. A wy tylko zrobilibyście zdziwioną minę i powiedzieli, że w ogóle nie wiecie, co to znaczy; że nigdy nie słyszeliście o czymś takim. Ktoś starałby się wam to wyjaśnić, a wy nadal nie wiedzielibyście, co to znaczy. Tak całkowicie obce byłoby wam to uczucie. Co, gdyby właśnie tak wyglądało wasze następne życie? Dokładnie tak, jak sobie chcecie.

Czyż życie tutaj nie oferuje wam naprawdę niesamowitych możliwości? (Publiczność mówi "Tak") Czy teraz naprawdę nie jest wspaniale tu być? (Publiczność znów mówi "Jest") Nawet, gdy czasem jest źle, to i tak jest dobrze. Czy to nie wspaniale móc... (całuje Lindę) ...dotknąć drugiego człowieka? Albo siebie? Wybrać się na spacer po lesie? Kiedy ostatnio rozmawiałem z Shaumbłą, spytałem ich, co najbardziej lubią robić. Odpowiedzi były naprawdę wspaniałe. Na przykład spacerować po lesie z koniem i psem. Albo gotować, to bardzo często padało. Nie wiem, o co chodziło z tą grupą, że oni wszyscy chcieli gotować... Czy gotowanie was kręci?

LINDA: Hmm... (Niektórzy zaprzeczają, inni potwierdzają)

ADAMUS: A powinno! Powinno. Gotowanie jest bardzo zmysłowe. Bardzo. Po pierwsze, można wtedy... Zmysłowe doświadczanie sprowadza się przecież do zapachów, dźwięków, obrazów... A gotowanie i jedzenie takie jest. Wpierw coś w siebie wchłaniasz, a potem to wydalasz. Cóż za doświadczenie, być człowiekiem!

Mówię wam to wszystko, ponieważ przyszły rok będzie rokiem zmian, ale samych mile widzianych, absolutnie pożądaných przez was zmian, moja Shaumbro. To znaczy, dla was taki będzie, bo już niekoniecznie dla wszystkich tych, którzy wciąż zbyt mocno trzymają się starego systemu, zbyt mocno tkwią w swych umysłach, zbyt mocno zanurzeni są w starych, blokujących ich energiach, wciąż próbując objąć to wszystko umysłem, zamiast tu przyjść i po prostu powiedzieć: "Tak, jestem oświecony. Jestem oświecony, bo tak wybieram." Tak więc przyszły rok będzie dla was rokiem niesamowitych energii. Wdychajcie je tylko.

Nie dajcie się wciągnąć w dramatyzowanie, nie dajcie się ponieść temu, co piszą w gazetach, we wszystkie te teorie spiskowe... W przyszłym roku pojawi się ich więcej niż kiedykolwiek. Wszystko będzie się przypisywać wszelkiego rodzaju spiskom. To znaczy w pewnym sensie rzeczywiście tak jest, ale to bardzo marne spiski. Jak powiedziałem wam już wcześniej, ludzie stojący na czele rządów, co przykro mi mówić, nie są zbyt bystry, a na pewno nie na tyle, by zorganizować porządny spis i przejąć władzę nad światem. Przede wszystkim, po co mieliby to robić? Po co? Co im to da, że przejmą władzę nad światem? Świat stoi u progu bankructwa, szerzą się w nim choroby, szaleją wojny, ludzie głodują... No po co to komu?

Niemniej jednak nieraz usłyszycie przeróżne teorie spiskowe. A niektóre z nich będą dotyczyć też mnie. A ja to uwielbiam. Uwielbiam. Bo to tylko energia. Niektóre z tych teorii spiskowych dotyczyć też będą Shaumbry. Tak, Shaumbry. Wiecie, że właśnie teraz... Tak, tak, wiem, że tam jesteście! (patrzy do kamery) Obserwują nas uważnie i robią szczegółowe notatki dotyczące

wszystkiego tego, co tu się dzieje. Potem wyciągną coś z kontekstu, opublikują w Internecie i będą zawzięcie dyskutować o tym, jakież to też tajne rzeczy tu się dzieją. Halo! Jakie tajne?! Skoro wszystko mówimy na żywo do kamery i puszczamy w Internecie!? Wszystko jest ogólnodostępne! Nawet nie trzeba mieć jakiegoś wielce sekretnego kodu, żeby się tu dostać. Więc dajcie sobie spokój z tym notowaniem. Shaumbra to po prostu grupa duchowych i oświeconych ludzi, których przepełnia miłość. I wy to nazywacie spiskiem!? Bo ja nazywam to najwspanialszą rzeczą na Ziemi. Tak więc... (dużo oklasków ze strony publiczności) Zostało nam pięć minut, by omówić następny temat zanim zabierzemy się za pytania. Przychodzą jakieś pytania?

LINDA: O tak. Jak najbardziej.

ADAMUS: A jakieś komentarze?

LINDA: Nie, tylko mnóstwo pytań. Powiedz mi tylko, czy mają to być pytania dotyczące kwestii osobistych czy szerszej perspektywy? Bo jest w czym wybierać.

ADAMUS: Lubię pytania dotyczące kwestii osobistych. Dobre są. Ale to bez znaczenia. Przyszedł jakiś e-mail z adresu [joe@conspiracy.com](mailto:joe@conspiracy.com)? (Śmiech) "Pieprz się, Adamus! Pieprz się!" (Adamus i publiczność się śmieją)

Och, moja droga Shaumbro, tak dobrze się bawiłem we Frankfurcie... Wszyscy tam byliście, tak czy inaczej. Świątowaliśmy życie w sposób, w jaki tylko wy potraficie. Mówię zupełnie poważnie. Ta druga grupa, która chciała ze mną pracować... Tylko wy tak potraficie. Ponieważ nie szukacie guru, nie szukacie tych wszystkich struktur i systemów i jesteście z definicji anty-systemowi, a to bardzo dobrze, bo dzięki temu naprawdę możemy pójść dalej. W przyszłym roku naprawdę ruszymy z kopyta. Dotrzemy na zupełnie nowe poziomy w przyszłym roku... A zatem następna, bardzo ważna kwestia. (Do Lindy) Mogłabyś zapisywać to wszystko, czy jesteś zajęta?

LINDA: Nie, nie... Tak tylko przeglądam.

ADAMUS: Dobrze. A zatem następna kwestia, która będzie bardzo ważna w przyszłym roku.

LINDA: W porządku.

ROK 2012

ADAMUS: Dobrze. Ten rok był rokiem przeorganizowywania. Już na początku roku o tym mówiliśmy. (Więcej informacji w: "Re-Order Your Reality")

LINDA: Moglibyśmy powtórzyć, gdzie można wysłać swoje pytania? Ten adres to [speak.angels@gmail.com](mailto:speak.angels@gmail.com)

ADAMUS: Jasne. Super. A więc rozmawialiśmy już na początku roku o tych wszystkich przetasowaniach, które miały mieć miejsce. Mówiąc o przeorganizowywaniu, mam na myśli, że zmienia się to, w jaki sposób powiązani jesteście z tym, co utrzymuje świat wokół was takim, jaki jest. Mówię tu o grawitacji, polaryzacji, dwoistości, elektromagnetyzmie czy nawet zwykłym



magnetyzmie, ale przede wszystkim o świetle i energii. Jesteście połączeni z tym wszystkim - sami wybraliście, że będziecie z tym połączeni - bo połączenia z tymi podstawowymi zjawiskami pozwalają wam na doświadczanie fizycznej rzeczywistości. Do tej pory pozwalało wam to funkcjonować w tym swego rodzaju hologramie, jakim jest wasza fizyczna rzeczywistość. Ale z drugiej strony także was ograniczały.

A zatem ten rok upłynął pod znakiem reorientacji waszego uwarunkowania, osadzenia w tych wszystkich systemach. Dlaczego? Choćby dlatego, że one też się zmieniają. A dlaczego? Ponieważ zmienia się wasza świadomość. Tak więc w zasadzie można powiedzieć, że spędziliście ten kończący się już rok na dopasowywaniu się do nowego rodzaju magnetyzmu, grawitacji, energii, światła, Ziemi, powietrza, wody... Wszystkich tych rzeczy.

W efekcie zmieniło się także wasze DNA. Ono nie jest już takie, jakie było jeszcze rok temu. Tobiasz dawno temu prosił, aby ktoś zdecydował się zostać królikiem doświadczalnym i poddać swoje DNA badaniom, a następnie powtórzył je jakieś dziesięć lat później. Niestety chyba nikt tego nie zrobił. Ale gdybyście to zrobili, nawet jeszcze rok temu, wówczas dzisiejsza analiza waszego DNA wykazałaby wyraźne różnice. W efekcie tego przeporządkowania zmienia się sposób, w jaki jesteście zakotwiczeni w tej rzeczywistości. Zmienia się wasza optyka patrzenia.

Co więcej, udaje wam się to zrobić przy minimalnej ilości efektów ubocznych, takich jak choroby, szaleństwo, wszelkie przypadłości ciała, takie jak wysypki i inne dolegliwości. Wielu z was było z tym z rozpędu u lekarza, bo tak się przyzwyczaili, ale ten nie był tym razem w stanie znaleźć żadnego wytłumaczenia dla ich dolegliwości. Dlatego przepisał wam coś na odczepnego albo coś na głowę, żeby wam się przestało w niej roić... (Adamus śmieje się z własnego żartu) Myślałem, że to było dobre. Tak czy siak okazywało się, że nic wam tak naprawdę nie dolega. Przechodziliście po prostu przez bardzo wiele zmian, i to dość płynnie i swobodnie, a teraz jesteście już gotowi przejść na następny poziom, co stanie się właśnie w przyszłym roku.

## PUNKTY ZACZEPIENIA W RZECZYWISTOŚCI

Aby móc funkcjonować w tej trójwymiarowej rzeczywistości, wytworzyliście swoje własne punkty zaczepienia, swoje własne w niej zakotwiczenia. Do tej pory pochodziły one z wewnątrz, a nie z zewnątrz. Teraz jednak jesteście już na tyle zakotwiczeni w sobie, w swojej własnej rzeczywistości, że możemy ruszać dalej.

Macie dziesiątki, tysiące - kto wie, może nawet miliony - takich punktów w rzeczywistości, w których jesteście zakotwiczeni. Na przykład wasze pięć zmysłów to bardzo silne 'kotwice'. Macie swój określony sposób, w jaki postrzegacie świat, jak go słyszycie, wączycie, dotykacie, smakujecie... To wszystko są wasze punkty zaczepienia, które powodują... Chcę wam to narysować. To są wasze... (Rysuje postać człowieka z "punktami zaczepienia" wokół siebie) Macie wiele różnych sposobów, na jakie zakotwiczacie się w swojej rzeczywistości. Pozwala wam to na wyraźny odbiór rzeczywistości, na złapanie ostrości, jak można by to określić. Pozwala wam to osadzić się w tym wymiarze (rysuje okrąg wokół postaci człowieka) lekko jedynie przemieszczając się w jego ramach.

Takie kotwice rzeczywistości to na przykład sposób, w jaki ustawiliście meble w swoim pokoju. Tu nie chodzi o Feng Shui, to są wasze kotwice osadzone w ziemskiej rzeczywistości. Osadziliście

je tam sami albo zostały tam dla was umieszczone, żebyście mogli funkcjonować w ramach określonego schematu czy sposobu, w jaki zorganizowana jest rzeczywistość. Meblując swoje mieszkanie decydujecie na przykład, by krzesło umieścić tu, a fotel tam i w ten sposób tworzycie swoje punkty zaczepienia w rzeczywistości. Zakotwiczą was w niej.

I chociaż mogą one wydawać wam się bez znaczenia, to w rzeczywistości wcale takie nie są, bo gdy ktoś wejdzie i coś przestawi, choćby o parę centymetrów, to może nie zauważycie tego od razu, ale zrodzi to w was pewne poczucie niepokoju. Będziecie się zastanawiać, co jest nie tak w tym pokoju? Trzeba zapalić w nim jakieś kadzidełka? Zadzwonić po eksperta od feng shui? Nie. Po prostu ktoś przestawił waszą kotwicę, przesunął ją trochę.

Was samochód też pełni dla was taką samą rolę, dlatego czujecie czasem smutek, gdy sprzedajecie swój stary samochód i kupujecie nowy. Wszystko to dlatego, że pełnił on dla was rolę punktu zaczepienia, w którym się zakotwicyliście. Niemniej jednak szybko dostosowujecie się do nowego punktu kotwiczenia w swoim życiu i wszystko wraca do normy.

Wasze emocje - złość, szczęście, śmiech, niezrównoważenie - także stanowią silne zakotwiczenie w rzeczywistości. Wasz brak równowagi, wierście lub nie, choć wydaje się wam być czymś bardzo niezrównoważonym, sam w sobie pozostaje jak najbardziej zrównoważony - zakotwicza was dokładnie tam, gdzie tego chcecie. Wasze niezrównoważone emocje nie są wcale takie niebalansowane i rozhuśtane, jak mogłyby się wam wydawać. Są mocno osadzone w otaczającej was rzeczywistości. Są tak naprawdę filarami, które jedynie wydają wam się być brakiem równowagi, a one tymczasem pełnią jedynie zadaną im rolę i zakotwiczą was w tej rzeczywistości. Wasze dotychczasowe doświadczenia, jakich doznaliście w swym życiu, też was w nim zakotwiczą. Szkoły, do których uczęszczaliście, wasi byli nauczyciele, wszystkie te sposoby postrzegania rzeczywistości, wszystko to pozwala wam utrzymać takie, a nie inne postrzeganie rzeczywistości.

Ludzie nie lubią, jak narusza się ich kotwice. Niemniej jednak, droga Shaumbro, co piraci myślą na temat kotwic trzymających ich statki? (Ktoś mówi: "Grrrr!") Grrrr! Każdy pirat wam powie, że kotwice są dla mięczaków, że kotwice są dla tych, którzy nie chcą nigdzie wyruszyć. Każdy porządny pirat wam to powie. Tak więc w przyszłym roku zajmiemy się uwalnianiem waszych kotwic rzeczywistości.

Ale zamiast zastępować je innymi kotwicami, które tak czy siak nie pozwalają wam swobodnie się poruszać, zastąpimy je czymś w rodzaju sensorów. Albo czymś, co pozwoli wam się zakotwiczyć, ale w sposób bardzo elastyczny, dzięki czemu będziecie mogli jednocześnie swobodnie się poruszać. Klasyczna kotwica wczepia się w ziemię i trzyma z całych sił, gdy wszystko wokół stara się ją przesunąć - woda, wiatr, wszystko inne. Te sensory, czy czujniki rzeczywistości, będą dla was czymś w rodzaju sond. Będą dla was sondować środowisko, sytuację, czy rzeczywistość, w jakiej się będziecie znajdować. Zapewnią wam potrzebne informacje, ale nie będą pochodzić z głowy, lecz z ciała. To odczucia waszych zmysłów wyczuwających obecność różnych dostępnych dla was potencjałów pozwolą wam się wśród nich swobodnie poruszać.

Te nowe zmysły rzeczywistości w dużej mierze zastąpią wam oczy. Nie tylko oczy, ale także inne fizyczne zmysły... No może raczej je uzupełnią. Będą w stanie wykryć różne potencjalne doświadczenia, które mogłyby być dla was interesujące. Będą również dla was źródłem

ostrzeżeń, jeżeli będziecie zmierzać w kierunku takich potencjałów, których nie chcielibyście doświadczyć. Takie nowego rodzaju czujniki rzeczywistości będą przez was wspólnie zarządzane wraz z waszą mądrością, waszą duszą. Wasza mądrość już zaczęła do was powracać. Chce się do was przyłączyć. Chce móc coś razem z wami tutaj robić, razem bawić się, doświadczać, dlatego będziecie wraz z wami współtwórcą nowych czujników rzeczywistości.

Jednym z najbardziej oczywistych tego symboli będą wasze ręce, ponieważ kojarzą się w naturalny sposób z postrzeganiem rzeczywistości. Zacznie się w nich pojawiać jakieś miłe uczucie ciepła, przyjemne mrowienie... Ale przyjemne, a nie to, które towarzyszy odrętwieniu. Takie sensacje będą towarzyszyć działaniu waszych nowych czujników rzeczywistości. Same w sobie nie będą pełnić roli zakotwiczeń w rzeczywistości, będą jednak wam o tym przez cały czas przypominać.

Wcześniej byliście także zakotwiczeni w takich punktach zaczepienia, które dotyczyły waszych potencjałów przyszłości. Rzucaliście je w przyszłość, sami je tam osadzaliście z przekonaniem, że to są właśnie potencjały, których chcecie doświadczyć. Pora się od tego uwolnić. Począwszy od przyszłego roku będzie inaczej niż do tej pory, bo do tej pory wybieraliście potencjały w oparciu o przeszłość; o to, co się wcześniej wydarzyło, a w ten sposób się jedynie samoograniczaliście.

Na przykład kiedy pytałem, jakie będzie wasze następne życie, myśleliście sobie, że już macie tego dosyć, no bo ile razy można przerabiać jedno i to samo... I to bardzo dobra myśl! Po prostu uwolnijcie się od tego, odetnijcie tę trzymającą was w miejscu kotwicę. Tą kotwicą było wasze przekonanie, że życie w ciele fizycznym prowadzi jedynie do ograniczeń i borykania się z innymi ludźmi. A więc pozбудьте się tego krępującego was przekonania i w zamian polegajcie na waszych nowych czujnikach rzeczywistości, wyczuwając, jakie może być życie bez zakotwiczenia się w takich rzeczach, jak nauka, matematyka czy cokolwiek innego... Innymi słowy, wyobrażając sobie, co może przynieść wam życie i to, że moglibyście sobie żyć na Nowej Ziemi bujając w chmurach, albo być tu na Ziemi tylko wtedy, kiedy tak wybieriecie, raz dłużej, raz krócej, że możecie tak naprawdę robić cokolwiek i być kimkolwiek - wystarczy zacząć polegać na nowych czujnikach. Ale w pierw trzeba się uwolnić od tych starych, zardzewiałych, ciężkich i nieruchawych kotwic. Pora je wciągnąć na pokład, postawić żagle i złapać wiatr zmian, które nadejdą w przyszłym roku.

Będę jeszcze dużo więcej rozmawiał z wami o tym waszym zakotwiczeniu w rzeczywistości przez cały kolejny rok. Będę wam przypominał, kiedy i gdzie zarzuciliście swoje kotwice. Nawet wtedy, gdy będziecie twierdzić, że już je odcięliście, ja i tak będę widział, gdy będziecie próbowali je zamaskować przede mną, upchnąć w szafie, i będę wam o tym przypominał. Skąd wiem, że będziecie tak robić? Ponieważ jest wam z nimi wygodnie, ponieważ są wam dobrze znane, ponieważ wiecie, że gdy zbiera się na burzę, wówczas możecie w nich znaleźć bezpieczną przystań, możecie bezpiecznie zarzucić kotwicę.

Niemniej jednak, droga Shaumbro, co się robi wtedy, gdy zbiera się na huragan, a wasza łódź stoi w porcie? Co należy wtedy zrobić? Rzucić jeszcze kilka kotwic? Bynajmniej. Trzeba wyjść z portu na pełne morze i stawić tej burzy czoła i to właśnie będziemy robić w przyszłym roku - stawimy burzy czoła. (Brawa) Dlaczego nie? Dlaczego nie?

PYTANIA I ODPOWIEDZI

A teraz weźmy się już za pytania i odpowiedzi. Będzie niezła zabawa. Linda będzie czytać pytania, a my będziemy wczuwać się w odpowiedzi. Oczywiście ja będę ich udzielał, ale wszyscy będziemy się w nie wczuwać, bo wy znacie już odpowiedzi na te wszystkie pytania. Osoba, która wysłała pytanie, zna już na nie odpowiedź. Owszem, ci, którzy są tu dzisiaj obecni, również mogą zadawać pytania, ale chcę dać ku temu okazję przede wszystkim tym cudownym istotom, które uczestniczą w naszych spotkaniach za pośrednictwem Internetu. Wiem, że czasami czujecie się tak, jakbyście byli tam zupełnie sami, ale tak nie jest. Jesteście tu zawsze razem z nami. Tak więc odpuśćcie sobie tę kolejną kotwicę rzeczywistości, która polega na tym, że wydaje wam się, że siedzicie teraz przed komputerem gdzieś daleko stąd i dołączcie tutaj do nas.

LINDA: No dobrze... Większość z pytań ma bardzo osobisty charakter.

ADAMUS: Wszystko jedno.

LINDA: Wszystko jedno... No dobrze.

ADAMUS: Przeczytaj jakiegokolwiek. Wszystko jedno jakie.

LINDA: W porządku.

ADAMUS: To bez znaczenia.

LINDA: W porządku. Jakiegokolwiek.

ADAMUS: Tak.

PYTANIE 1: „Co mam zrobić, żeby się w końcu wyleczyć z łuszczycy, którą mam na rękach? Wyeliminowałam wiele produktów ze swojej diety, co w pewnym stopniu mi pomogło, ale nie uwolniłam się w pełni od łuszczycy. Dlaczego nie mogę się od niej uwolnić? Dlaczego nie mogę uwolnić się od tego doświadczenia, skoro tak wybieram?”

ADAMUS: Jasne. Dobrze. Dobre pytanie, bo wy wszyscy nie możecie uwolnić się od tej czy innej dolegliwości, która wam dokucza w waszym życiu, od jakichś męczących was problemów... Po prostu spróbuj z nią porozmawiać. Porozmawiaj ze swoją łuszczycą. Co ona chce ci powiedzieć? Odpowie ci na to pytanie. Zobaczysz.

Taka przypadłość ma zazwyczaj korzenie w jednej z kilku rzeczy. Może to być sposób na uwolnienie bardzo toksycznych energii, które nagromadziły się w organizmie. Dlatego lepiej mieć trochę łuszczycy na rękach niż nabawić się jakiejś śmiertelnie groźnej choroby, prawda? (Publiczność mówi "Prawda") Prawda. Tak więc po części jest to sposób na uwalnianie energii.

Oczywiście w pewnym momencie zacznie was zastanawiać, co się tak ciągle uwalnia i dlaczego to tak długo trwa? Dlaczego to taki powolny proces? Dlaczego po prostu nie uwolnić wszystkiego za jednym zamachem? Dlaczego po prostu nie powiedzieć: „Tak, jestem oświecony”? Łuszczycy nie utrzyma się zbyt długo, jeśli ktoś doświadczył oświecenia... Nie ma tam dla niej miejsca.

Inna sprawa, że - jak już wspominałem - tu chodzi o rękę. A zatem częściowo chodzi o to, że - podobnie jak w przypadku was wszystkich - odczucia w rękach będą się nasilać. Zauważycie

nawet zmiany w paznokciach albo w ciepłocie waszych rąk. Wielu z was ma zimne ręce. Teraz się rozgrzeją, i to do tego stopnia, że będziecie się zastanawiać dla odmiany, dlaczego są tak ciepłe i czy przypadkiem coś złego się z wami nie dzieje, czy może nie powinniście pójść do lekarza... Bynajmniej. To po prostu wasz czujnik rzeczywistości daje o sobie znać.

Niemniej jednak najbardziej istotnym powodem tego, że macie jakąś wysypkę lub problemy z żołądkiem - co, nawiasem mówiąc, dotyczy bardzo wielu z was - jest to, że - mówiąc prosto z mostu - wielu z was wciąż boryka się w swoim życiu z problemami będącymi pokłosiem wirusa energii seksualnych. Innymi słowy, wciąż jeszcze pozwalacie na to, by inni na was żerowali i wciąż jeszcze odgrywacie rolę ofiary. Wasz żołądek mówi wam - bo ten wirus gnieździ się właśnie w żołądku - żebyście wreszcie zaczęli siebie kochać. Żebyście wreszcie siebie pokochali. Nie można zwalczyć wirusa energii seksualnych, ale można pokochać siebie, a wtedy problemy z żołądkiem same odejdą.

Nie ma takich lekarzy na świecie - no, może poza kilkoma - którzy wiedzą, jak poprawnie diagnozować Shaumbę. Takich lekarzy jest naprawdę bardzo niewiele, bardzo niewiele i... (do Lindy) ...Mam nadzieję, że będzie to dla was inspiracją do zorganizowania audycji z dr Dougiem. Przejdźmy więc do... Wyjdźmy poza kwestie medyczne. Porozmawiajmy o tym, co się naprawdę dzieje.

Sposób, w jaki lekarze stawiają diagnozy, jest bardzo mentalny, bardzo ograniczony. Nie tyle zły, co właśnie ograniczony. To, przez co teraz przechodzicie, jest zupełnie inne od tego, co zostało opisane w podręcznikach medycyny. Więc chciałbym skorzystać tutaj z tej okazji i... Czy mogliśmy otworzyć trochę drzwi? Generujecie dzisiaj dużo ciepła. Ale tu gorąco! Kurcze! (Ktoś otwiera drzwi)

Tak więc mamy tu doskonałą okazję do tego, by... I sam się pojawię na takiej audycji, choć Cauldre mi mówi, że już więcej nie pozwoli mi mówić w radiu. E tam... Makyó. (Śmiech) Przyjdę i porozmawiamy sobie o tym, jak diagnozować Shaumbę. W porządku?

LINDA: Masz na myśli audycję Astrodoca na [awakeningzone.com](http://awakeningzone.com) w pierwszą środę miesiąca? (oboje się śmieją)

ADAMUS: Tak, czemu wszyscy nie mieli by o tym wiedzieć?

LINDA: Prowadzoną przez Douglasa Daviesa - doktora Douglasa Daviesa?

ADAMUS: Absolutnie. Jeśli tylko się zgodzicie. A teraz zostawmy już kwestie medyczne i powróćmy do pytania. Co się tak naprawdę dzieje? Co się tak naprawdę dzieje?

Weź głęboki oddech ze swoją łuszczycą. Dlaczego się pojawiła? Dlaczego wciąż cię męczy? Co próbuje ci powiedzieć? Ja... nie mam zamiaru ci tego zdradzać. Chcę, żebyś sama przyjrzała się temu, co ta twoja dolegliwość próbuje ci powiedzieć. Na czym polega łuszczyca? Jakie są jej objawy? Skóra staje się sucha, swędząca, podrażniona. Niech to będzie dla ciebie podpowiedzią. Jest coś w swoim życiu, co zostało podrażnione, coś, co wymaga teraz od ciebie uwagi. Jest wysuszone. Potrzebuję oddechu. Oddychaj w swoje ręce. Dobrze? W porządku.

Kurczę, można tu zamarznąć! Czy ktoś może zamknąć te drzwi? (Śmiech) Udaję, że jestem człowiekiem... Nie, te z tyłu zostaw otwarte... Dobrze, następne pytanie, a potem odpowiem na jakieś od kogoś z sali, z naszej wspaniałej publiczności.

LINDA: Dobrze, w kolejnym pytaniu pojawia się imię kogoś, o kim nie powinniśmy tu wspominać.

PYTANIE 2: „W ostatnich miesiącach jeden twój znajomy - którego imię zaczyna się na "R" - powiedział, że Rumunia, Węgry, Polska i Paryż znikną z powierzchni Ziemi w przeciągu dwóch lat.”

ADAMUS: Hm...

PYTANIE 2 (kontynuacja): „Ten ktoś powiedział, że prawie cała Europa znajdzie się całkowicie pod wodą zanim jeszcze skończy się rok 2012. Jak ty to skomentujesz? Mówisz nam, żebyśmy się dobrze bawili, a Ra... To znaczy ta druga istota powiedziała, że powinniśmy raczej budować bunkry... Jak jest naprawdę?”

ADAMUS: Dziękuję. Cóż, pojawi się jeszcze wiele więcej tego rodzaju przekazów. Wciąż będzie się pojawiać jakaś nowa kwestia... Na przykład co zrobić, by się zabezpieczyć przed pasem fotonów. Jak wielu z was wydało mnóstwo pieniędzy na przygotowania do pojawienia się wielkiego pasa fotonów, jakieś dwanaście, piętnaście lat temu?

LINDA: Cauldre, podnieś rękę! (Linda i publiczność się śmieją)

ADAMUS: A dlaczego ciągle pojawiają się te wszystkie bzdury? Bo ludzie lubią to czytać, lubią to całe dramatyzowanie i te wszystkie teorie spiskowe. Wtedy mogą biegać przerażeni i krzyknąć: "Och, mój Boże! Polska, Rosja i w ogóle wszystko zniknie z mapy świata!"

Raz na jakiś czas znajomość historii może się jednak przydać, bo pozwala wam dostrzec, jak wiele z takich rzeczy nigdy się nie zdarza i że to naprawdę wierutne bzdury. A najsmutniejsze jest to, że takie grupy powinny w jakimś stopniu być pociągane do odpowiedzialności za szerzenie takich bzdur. Robią to dlatego, bo wiedzą, że ludzie będą w to wierzyć, że to kupią, bo to ich fascynuje i zapłacą duże pieniądze za to, by móc się temu oddawać. To jedyny powód, dla którego ludziom o bardzo wątpliwej wiarygodności nadal takie rzeczy uchodzą płazem. Zresztą trudno im się dziwić. To wina tych, którzy wpatrują się w nich jak w obrazek i płacą im grube pieniądze za głoszenie tych bzdur.

Zachodzą teraz na tej planecie ogromne zmiany. Dla każdego, kto jest choć odrobinę oświecony, są to najwspanialsze czasy by żyć, kochać, tworzyć, rozkręcić działalność gospodarczą, cieszyć się życiem, czy choćby sączyć wino, podczas gdy reszta świata martwi się o absurdalne rzeczy, jak na przykład to, że te wszystkie kraje znikną z powierzchni Ziemi. Bo prawda jest taka, że to nie pozwala im cieszyć się życiem. Można wręcz stwierdzić, że tego rodzaju ludzie są bardzo silnie zarażeni wirusem energii seksualnych. Nie mogę nawet powiedzieć, że robią to celowo, bo oni po prostu dają się na to wszystko złapać. Wydaje im się, że robią przekazy od innych istot... No i robią, tyle tylko, że to, co przekazują, to jedno wielkie gówno... (Śmiech) Yyy, to znaczy makyó. Makyó. Owszem, robią jakiś tam przekaz, ale co to ma niby być?

Tylko dlatego, że ktoś robi przekaz od jakiejś istoty nie znaczy jeszcze, że jest to dobry przekaz. Tylko dlatego, że ja tutaj teraz przed wami stoję, nie znaczy jeszcze, że z definicji mam rację. Ja po prostu mam nadzieję, że potrafię was zainspirować... albo chociaż wkurzyć was raz na jakiś czas... Wiem, że wielu z was nieraz na mnie psioczy. Ale mam nadzieję, że dzięki temu te wszystkie wasze stare kotwice zarzucone przez was w rzeczywistość trochę się poluzują, że was trochę rozśmieszę i może nawet uda mi się wam przypomnieć, że każdy z was też jest Bogiem i niczym innym, jak Bogiem... Jesteście Bogiem - swoim własnym Bogiem, bytem absolutnie suwerennym...

LINDA: Zebrałam tu różne pytania na chybił trafił, ale jedno jest szczególnie dobre.

ADAMUS: Świetnie.

PYTANIE 3: „Skąd mam wiedzieć, jak odróżnić to, co nie jest moje od tego, co sam stworzyłem?”

ADAMUS: Dobre pytanie!

LINDA: Naprawdę dobre pytanie.

ADAMUS: A jaka jest na nie odpowiedź? Twoje jest to, co sam wybierzesz. Nasze jest to, co sami wybieramy. Nic więcej nie ma znaczenia, zupełnie nic. W pewnym momencie wszyscy zdacie sobie z tego sprawę.

Skoncentrujemy się w tym roku na świadomym projektowaniu życia. Znaczna jego część wydaje się być tworzona nieświadomie. Tak naprawdę to wcale tak nie jest, to jedynie wasza mądrość wam przypomina raz na jakiś czas, żebyście nie utykali na etapie siedmiolatka z najszybszym rowerkiem w okolicy. Wasza mądrość... No właśnie od tego jest waszą mądrością, by być mądrą i przypominać wam, że pora ruszyć dalej.

Tak więc wasza mądrość... Widzę ją jak coś w rodzaju cudownego, słodkiego, złotego miodu, który sączy się w wasze życie... Faktycznie, to jest tu po to, by otworzyć wam oczy, byście zdali sobie sprawę, że około... Och, ta liczba się waha, ale powiedziałbym, że jakieś 90 procent wszystkiego, co bierzecie za wasze, wcale wasze nie jest. To jedynie wpływ innych ludzi, masowej świadomości, aspektów, przeszłych wcieleń i całej reszty. Tymczasem praktycznie nic z tego nie jest wasze, może poza jakimiś 10 procentami. Wszystko zależy od tego, co wybieriecie... Nawet wszystkie te myśli, które przebiegają wam dokładnie teraz przez głowę, też nie są wasze... No chyba, że tak wybieriecie.

Niestety wielu z was wciąż funkcjonuje w swego rodzaju trybie domyślnym, żyje niczym na autopilocie. Wydaje wam się, że skoro coś jest w waszej głowie, to musi być wasze, no i w ten sposób sprawiacie, że takim właśnie się staję. Pora stać się bardziej uważnym, bardziej skoncentrowanym i świadomym, że te myśli tak naprawdę do was nie należą. Wszystkie te szalone myśli nie są wasze, nawet jeśli płyną z waszego umysłu. Bo nawet, jeśli pochodzą z waszego umysłu, to tak długo nie są wasze, póki wy, jako suwerenny byt, ich za takie nie uznacie, póki jakaś wam się nie spodoba, póki nie zasmakujecie w danym uczuciu, w danej myśli. Dopiero wtedy czynicie ją swoją. Jeśli będziecie mieli tego świadomość, wtedy cała reszta tego szaleństwa, które kłębi się w waszej głowie, zacznie odchodzić, ponieważ nie będziecie dawać

mu swojej uwagi i energii. Wtedy też zdacie sobie sprawę z tego, że jesteście świadomym projektantem życia, członkiem ASPO. Tak, dobrze, dziękuję. Następne pytanie.

PYTANIE 4: „Dlaczego do cholery nie mogę sobie znaleźć mężczyzny, którego mogłabym pokochać i który kochał by mnie?! Dużo miłości i uznania za to, co robisz.”

ADAMUS: Ależ ja cię kocham! (Śmiech) Widzisz? Twoje życzenie właśnie się spełniło! No przecież nie mówiłaś, że miał z tobą sypiać. Powiedziałaś, że chciałaś znaleźć mężczyznę, który by cię kochał. No a ja cię kocham! (Śmiech)

LINDA: Łatwizna.

ADAMUS: I przestań przysyłać tu takie pytania, Linda!

PYTANIE 5: „Czy mógłbyś...”

LINDA: Oj przestań! (Pokazuje Adamusowi język, a on pokazuje jej usta pełne jedzenia) Faj! To było brzydkie!

ADAMUS: To były brokuły. Nie ma w nich nic brzydkiego.

LINDA: Gdyby Cauldre to widział!

ADAMUS: On gdzieś teraz lata. (Śmiech)

LINDA: I dobrze.

ADAMUS: Chyba gdzieś w Australii. Jak on się tam znalazł? (Więcej śmiechu) Szybko. Czas ucieka.

PYTANIE 5: „Czy mógłbyś powiedzieć coś o tych wszystkich protestach i zamieszkach na świecie? Wydaje mi się, że coraz więcej ludzi zaczyna się budzić i zauważać, jak bardzo inni karmią się ich energią i jak wiele nierównowagi wprowadzają do ich życia.”

ADAMUS: Czemu wpierw zadajesz mi pytanie, a potem sama na nie odpowiadasz? No tego to nie rozumiem... To właśnie jedna z tych rzeczy, które musimy przedyskutować sobie na Nowej Ziemi. Dlaczego ludzie wpierw zadają pytanie... Co to tam było?

LINDA: Szukam już następnego pytania.

ADAMUS: Nie, nie. Dobra, wpierw mnie spytał, czy mógłbym powiedzieć coś o protestach, tak? Chciałem powiedzieć, że tak. No ale teraz już nie wiem, mam czy nie? (Publiczność mówi "Tak") No tak, ale potem sam sobie odpowiedział na swoje pytanie... Bardzo ciekawe. Ludzie - chyba Kuthumi to kiedyś powiedział - to takie głupiutkie, głupiutkie istoty. Przecież to zupełnie bez sensu.

Jeśli chodzi o protesty i inne ruchy wyzwolenicze, to przecież to tak oczywiste. Wszystko musi wreszcie się wyzwolić. 2012 będzie rokiem uwalniania. Wszystko musi wreszcie wyjść na powierzchnię. Wszystko jest teraz poruszane i zmuszane do wyjścia na powierzchnię.



Na całym świecie wszystko się teraz porusza, i tak właśnie powinno być. Tak powinno być. Pora, by upadły wszelkie mury, które ograniczają ludzkie anioły - czy to te stawiane przez kościół, przez szkołę, przedsiębiorstwa, czy cokolwiek innego... Ale to nie znaczy, że musi temu towarzyszyć przemoc. To można zrobić dużo łatwiej - wystarczy posłużyć się miłością czy współczuciem, zamiast uciekać się do całej tej złości... Ale ludzie właśnie takie toporne metody wolą wybierać. A wszystko przez media. Wszystko sprowadza się do mediów, naprawdę. Tak właśnie jest. To wszystko przez media. To wszystko efekt manipulacji mediów, to media tak ludźmi manipulują. Ale to nie szkodzi, bo to tylko uwidacznia wszystkie wady starych systemów - finansowych, rządowych i innych. Będziecie mieli teraz coraz więcej okazji do tego, by poczytać o tego rodzaju dramatach w gazetach.

Potencjał świadomości, który został wybrany przez grupę mądrych ludzi, zbliża się do Ziemi, a on nie będzie tolerować tego całego kłamstwa. Nie będzie tolerować ukrytych motywów. Sami wkrótce zobaczycie, że... To naprawdę będzie bardzo ciekawe, tylko musicie stanąć za niskim murkiem... To naprawdę mój ulubiony przekaz Tobiasza - stańcie za niskim murkiem w tym roku i obserwujcie, co się dzieje. Obserwujcie te wszystkie grupy w rodzaju Ruchu Okupuj (Occupy Movement), które początkowo mają dobre intencje. Czują potrzebę zmian, ale kiedy zaczynają się dziać te wszystkie rzeczy, to co się wtedy dzieje? Załóżmy, że ich intencje są szczerze, ale nagle zaczyna działać wirus energii seksualnej, a także energii gadzich i innych, które wnikają w takich ludzi i zaczynają wykorzystywać to ich zawirusowanie.

Tak więc w ostateczności okazuje się, że w szeregach tego rodzaju ruchów jest więcej gwałtów niż w ogóle społeczeństwa, że jest tam więcej kradzieży, więcej narkotyków, więcej przemocy... Zwykle obwiniają o to policję lub złych rodziców lub cokolwiek, co się da, ale tak naprawdę... Powiedzmy, że początkowo mają czyste intencje, ale gdy tego rodzaju energie zaczynają w nich wnikać, a oni nie są wystarczająco świadomi czy oświeceni, to nie zdają sobie sprawy z tego, co się tak naprawdę dzieje i wkrótce są cali zainfekowani. A wtedy te ich czyste intencje, które powodowały nimi początkowo, też stają się skażone. A potem robi się naprawdę brzydko i prędzej czy później pojawia się przemoc... Możecie stworzyć dla nich przeróżne potencjały, ale tylko oni mogą je wybrać. No dobrze. Dziękuję.

PYTANIE 6: „Czy w tym roku spotkam bardziej oświeconych ludzi?”

ADAMUS: Tegoroczny kontyngent oświeconych ludzi został już wyczerpany, przykro mi. (Śmiech) Limit na ten rok został osiągnięty. Lepiej bierz, co jest, póki jeszcze coś zostało! (Śmiech) Chcecie spotykać więcej bardziej oświeconych ludzi? (Publiczność mówi: "Tak") Więc tak wybierzcie, a wtedy tak się stanie... Wtedy tak się stanie.

PYTANIE 7 (od Tiffany): Mam pytanie.

ADAMUS: Poproszę mikrofon.

TIFFANY: Mówiłeś o następnym życiu...

ADAMUS: Tak.

TIFFANY: ...o zabawie na Nowej Ziemi, o bujaniu w chmurach...

ADAMUS: Tak. Tak, tak.

TIFFANY: ...i o tym, że będziemy w stanie zrobić wszystko.

ADAMUS: Zgadza się.

TIFFANY: Tak się zastanawiam, czy nie możemy tego zrobić już teraz, w tym życiu?

ADAMUS: (wzdycha) Och!

TIFFANY: Bo ja to bym chciała już teraz...

ADAMUS: No i zepsułaś mi moje pożegnalne przemówienie! (Śmiech) I to pół godziny za wcześniej! Jak myślisz, jak ja się z tym teraz czuję? (Śmiech) Pochodzę z królewskiego rodu! Doświadczyłem wzniesienia! Jestem naprawdę bardzo dobrze znany w kręgach anielskich, a ty kradniesz mi pointę?!

TIFFANY: Ja też jestem oświecona.

ADAMUS: Tak, jesteś oświecona! Dziękuję! (Adamus się śmieje, oklaski publiczności) Dziękuję. Absolutnie. Absolutnie. No to cofnijmy się w czasie - będziemy udawać, że jest za trzy piąta i wygłoszę swoje końcowe oświadczenie już teraz. No i proszę... Ta to wie, jak wytrącić faceta z równowagi. Tak, tak, absolutnie. "I po co czekać..." Wszystko mi zepsuła... (śmiech)

Po co czekać na następne wcielenie? Albo jeszcze lepiej, dlaczego by nie zacząć następnego życia już teraz? Już teraz! (Brawa) Dlaczego nie? Tylko mi tu zaraz nie zaczynajcie naukowo uzasadniać, dlaczego nie można. Bo można. Odetnijcie stare kotwice, moi drodzy piraci. Pozbądźcie się ich i zacznijcie nowe życie już teraz. Absolutnie.

Niemniej jednak wpieryw będziecie musieli zaakceptować to, że przez to wiele rzeczy zacznie się przekształcać i zmieniać. I nie mówię tu o samoograniczaniu, tylko o tym, byście byli trochę bardziej cierpliwi, bo to, w jaki sposób funkcjonuje wasze ciało fizyczne, zostało zaprojektowane dawno temu. Poza tym wokół was wciąż jest jeszcze wiele masowej świadomości. To trochę może potrwać, ale to naprawdę już się dzieje. Jednocześnie cały czas jesteście też na Nowej Ziemi. Doświadczacie kilkunastu snów na raz, tylko tutaj siedząc i uśmiechając się do mnie, ciesząc się z tego, że zepsuła mi mój wielki finał (trochę śmiechu) i cały czas przeszukując swoje potencjały.

Wiele rzeczy się teraz dzieje. Pytanie tylko, ile zajmie ta zmiana w świadomości lub otworenie się na świadomość tego, że takie rzeczy się dzieją, jak długo to wszystko zajmie? Można by to ująć w formie równania... Wyprowadzę je wam w pełni w przyszłym miesiącu, jeśli Linda mi przypomni... Tak więc jest to coś w rodzaju równania wykazującego zależność poszerzenia świadomości od stopnia wątpliwości, coś w rodzaju wzoru Einsteina, z którym mu tak naprawdę trochę pomogłem (trochę śmiechu), coś w tym rodzaju. Porozmawiamy sobie o zależności między wątpliwościami rzeczywistością...

A zatem to już koniec naszego spotkania, Feliz Navidad, zobaczymy się w następnym roku... Żartuję! Teraz po prostu cofniemy się w czasie. No dobrze, póki co jesteśmy dopiero gdzieś w środku. Ale z drugiej strony odciąłem swoje kotwice, więc nie muszę dawać końcowej przemowy.

LINDA: W porządku. Kolejne pytanie?

ADAMUS: Dobrze, a następne od Edith.

LINDA: W porządku.

PYTANIE 8: „Dlaczego nie mówisz nic o UFO? Mówiłeś, że kiedyś nam o nich opowiesz.”

ADAMUS: Bo ich nie lubię! (Śmiech) Na mdłości mi się od nich zbiera, a potem to Cauldre wymiotuje, a nie ja. (Śmiech) Poza tym Tobiasz już wam o nich mówił. Powiedział wam, że skrót UFO oznacza tak naprawdę 'Uwaga, Fałszywe Obiekty'. UFO to bujda, kłamstwo. Kłamstwo. No tak, ty akurat wtedy nas jeszcze nie słuchałeś... To kłamstwo. Są częścią tej całej bujdy pod tytułem „ludzie to dupki”.

Wierząc, że gdzieś w kosmosie są jakieś wspaniałe istoty o inteligencji wyższej od ludzkiej, co jest nieprawdą, zaprzeczacie swojej wielkości. Jeśli wam się wydaje, że ktoś tu do was przyleci i was zbawi... No albo że wsadzi wam sondę w tyłek, jedno z dwojga, albo wpierw wam wsadzi sondy w tyłek, a potem was zbawi... (śmiech) ...to jest to rodzaj zaprzeczania swojej własnej boskości. I to nawet bez różnicy, którą opcję wybieracie. Bo obcy są kompletnie nieistotni. Te istoty z innych wymiarów, które się tu pojawiają, na ogół nawet nie przyjmują fizycznej postaci, więc dajcie sobie wreszcie z tym spokój. Obcy nie mają postaci fizycznej. Są swego rodzaju... Mają innego rodzaju postać, ale nie fizyczną.

Ci z nich, którzy trafiają tutaj przez przypadek, naprawdę nienawidzą tego, jak tu jest. Po prostu tego nie cierpią, a potem opowieści o tym, jak się tu czują, jak strasznie jest na Ziemi, docierają do najdalszych zakątków wszechświata, do całego stworzenia. Wszystko dlatego, że nie są przyzwyczajeni do takiej gęstości, jaką ma materia i nie chcą się nawet do niej zbliżyć, ponieważ jej grawitacyjne przyciąganie nie ma jedynie aspektu fizycznego, ale także energetyczny, przyciąga także świadomość, nie tylko w przypadku ludzi, ale także obcych, bo oni też nie potrafią oprzeć się tej sile przyciągania, a potem zapominają, że są obcymi i zaczynają myśleć, że są ludźmi. W efekcie rodzą się na Ziemi po tym, jak ich rodzice, no wiecie, zrobią 'te' rzeczy, wchodzi w ciała fizyczne i teraz już pędzą w tym samym peletonie, co wy – tyle, że na samym jego końcu. Muszą tkwić tu potem przez wiele, wiele wcieleń, póki któregoś dnia nie przydarzy im się na przykład wypadek samochodowy, nie stracą przytomności i nie zdadzą sobie nagle sprawy, że w ogóle nie powinno ich tu być! Że przecież są tu obcy! Zupełnie z innej planety! I co tu do cholery robią!? I wtedy zaczynają chodzić do wróżek, medium i wszelkich innych takich, a potem ci ludzie zaczynają się łapać w te ich dramatyzowanie i wszelkie teorie na temat tego, ile to na Ziemi jest obcych.

Acha, a tak przy okazji, czy nie brzmi to wam znajomo? Bo powinno! To wasza historia! To wy jesteście tu obcy! (Śmiech) Sami jesteście UFO! Nie powinno was tu w ogóle być! Po prostu tu utknęliście... Ale mam z wami zabawę! Cauldre mnie prosi właśnie, żebym... Co on tu mówi? ...Żebym się trochę utemperował... Tylko dlaczego? Dlaczego? Nie. Nie.

LINDA: Następne pytanie?

ADAMUS: Nie, jeszcze nie skończyłem z obcymi! (Trochę śmiechu) Tak więc istnieją pewne rodzaje istot, które są bardzo, bardzo zainteresowane Ziemią. Obserwują was, ale z pewnej odległości, bo nie są głupi. Trzymają się z daleka. Wysyłają tylko te swoje sondy.

LINDA: A więc to prawda, co mówili w South Parku?

ADAMUS: Tak. Tylko, że to innego rodzaju sondy. Wysyłają energię, czy swego rodzaju snopy energii, które czasami mogą wydawać wam się wyglądać jak małe metalowe statki z wirującymi światełkami. W większości przypadków nie mają one jednak postaci fizycznej. To po prostu kolejna z waszych kotwic. Żeby wasz umysł to zrozumiał, musi nadać im formę obiektów materialnych. Dlatego wasze oczy widzą je pod postacią latających metalowych spodków.

Etap posyłania tu metalowych statków mają już dawno za sobą, bo to była tylko strata dobrego metalu i nic więcej. Dlatego wykorzystują teraz swego rodzaju sondy świetlne. Nie są wcale bardziej zaawansowani od was. Może pod względem technicznym tak, może mają parę zabawek, których wy tu nie macie, ale to nie znaczy, że są ogólnie bardziej zaawansowani. Naprawdę nie ma bardziej zaawansowanych miejsc od Ziemi.

Gdyby rzeczywiście byli tacy zaawansowani, to by się tu pojawili i powiedzieli wam, że wy też jesteście Bogiem, więc pora już przeboleć wszystkie te rzeczy, którymi zaprzątacie sobie głowy na co dzień. Tak by wam właśnie powiedzieli. Powiedzieliby wam, że pora przestać już szukać i zacząć tym żyć. A tymczasem oni po prostu są zafascynowani czymś, co wy macie, a oni nie. Czymś, co bardzo ich interesuje, co bardzo ich intryguje. Najchętniej zaczęliby to produkować, konfekcjonować i sprzedawać na innych planetach! A co to takiego? Miłość. Miłość. Miłość.

Miłość została wymyślona i stworzona tu, na Ziemi i tylko tu, na Ziemi, można jej doświadczyć. Miłość nie trafiła tu z innej planety. Miłość nie została nawet dana wam od Boga. Bóg nie znał miłości, póki wy sami jej nie doświadczyliście. Była mu kompletnie nieznana. Skąd miałby ją znać? Znał was, ale nie znał miłości. Poznał ją dopiero dzięki wam, dopiero wtedy, gdy wy jej doświadczyliście. A kiedy się w was pojawiła, gdy poczuliście, jak w was wzrasta, jak pozwala wam poszerzyć się na tyle, by dotrzeć do innych wymiarów, dotarliście z powrotem do Domu, gdzie mogliście dać Bogu poczuć waszą miłość, co było niczym okazanie miłości samemu sobie. A gdy Bóg poczuł tę waszą miłość, to chociaż nigdy wcześniej jej nie doświadczył, nigdy wcześniej jej nie znał, był tak nią zachwycony, że od razu ją odwzajemnił, pełen wdzięczności za to, że pozwoliliście mu poczuć, czym ona jest.

Te inne cywilizacje, które wy nazywacie wysoce zaawansowanymi i inteligentnymi, nie wiedzą, czym jest miłość. Pragną jej doświadczyć, a ponieważ jest im obca, próbują ją analizować. Ale ta miłość, którą stworzyliście, ma w sobie coś bardzo specyficznego. Nie znajdują jej w waszej krwi, choćby nie wiem jak długo jej nie badali i nie analizowali. Tam jej nie ma. Nie ma jej też w waszym mózgu, dzięki Bogu. Tam miłości nie znajdują. Miłości nie da się też znaleźć ani w waszej skórze, ani w żadnych innych organach, włączając w to nawet wasze serce. Nie da się jej ani złapać ani utrzymać, nawet pisząc o niej piosenki czy książki.

Miłość jest jedną z bardzo niewielu rzeczy w całym stworzeniu, które są całkowicie niewykrywalne. Nie da się jej analizować, nie da się jej zmierzyć, nie da się jej wykryć - można jej tylko doświadczyć.

A więc ci cali kosmici są diabła warci. UFO? Faj! (Spluwa, trochę śmiechu) Tak, dobrze... Teraz wiecie, co ja o tym myślę. To ludzie się liczą. Ludzie.

Tymczasem ludzie tak bardzo fascynują się tymi całym kosmitami, czy to z samej ciekawości, czy też dlatego, że wiążą z nimi jakieś nadzieje. Zupełnie niepotrzebnie. Wszystko znajdziecie tutaj. Tu, w sobie. Siedząc w tych krzesłach. Słuchając nas w Internecie. Tutaj to znajdziecie. To dlatego ja tu jestem i wy tu jesteście. Dlatego mówimy tu o życiu, o jego doświadczaniu... Tak, dziękuję.

LINDA: Mikrofon dla Edith?

ADAMUS: Absolutnie.

EDITH: No dobrze, zajmujemy się integracją już od dłuższego czasu, sam o tym dzisiaj wspominałeś. Chciałabym, żebyś wyjaśnił różnicę między poprzednimi wcieleniami, które nie chcą do nas wracać, a naszymi aspektami - tzn. zintegrowanymi aspektami. Jaka jest między nimi różnica i co my właściwie robimy od tylu lat?

ADAMUS: Tak. Jeśli wziąć pod uwagę to, na ile fragmentów się podzieliliście - to znaczy na ile części sfragmentowaliście swoją esencję - to jest to ogromna liczba. Dla waszej duszy oznaczało to tysiące wcieleń, a nawet jeszcze więcej. A do tego trzeba dołożyć każde jedno ludzkie doświadczenie i wszystkie fragmenty, na które podzieliło się każde z nich, a to oznacza ich całe miliony, wręcz miliardy. Niektóre z nich tu, na Ziemi - to znaczy większość z nich tutaj, bo jedynie niektóre w innych światach.

Teraz wasze aspekty są już przez was integrowane, zbierane z powrotem. Nie zmuszane, ale właśnie integrowane - co zresztą całkiem dobrze wam wychodzi. Kto by kiedyś pomyślał, że można to zrobić w jednym życiu? Jeszcze 50 lat temu zostałyby to uznane za szaleństwo. Jeszcze wczoraj! (Śmiech) Jeszcze niedawno wydawałoby się to czystym szaleństwem, ponieważ energie działały inaczej i świadomość była bardziej sztywna. Ale wy i inni podobni wam ludzie stwierdziliście w pewnym momencie, że już dosyć, że pora już zintegrować swoje aspekty, do niczego ich jednocześnie nie zmuszając, a wręcz przeciwnie. Bo integracja polega na okazaniu aspektom akceptacji, a nie zmuszaniu ich do czegokolwiek. Nie da się siłą nakłonić ich do powrotu do domu. Nie można ich do tego zmusić.

Integracja poprzednich wcieleń to jednak coś innego. One tak naprawdę - jeśli chcecie już wdawać się w szczegóły - nie powracają do was. One wracają bezpośrednio do waszej duszy, do waszej mądrości. Tak więc one... No w pewnym sensie tak, można by się upierać, że wracają do was, ale tak naprawdę, to nie. One wracają do waszej duszy. Niemniej jednak wy przyczyniacie się do ich uwolnienia.

Wy i wasza dusza, wasza mądrość, dosłownie... Wy jesteście tutaj, skoncentrowani na tym, co dzieje się tu, na Ziemi. Wasza dusza, wasza mądrość, przyłącza się w tym do was, a kiedy to się już stanie, zacznacie DreamWalk w poprzednie wcielenia swojej duszy. W pewnym momencie zdajecie sobie na pewnym poziomie sprawę, że to nie są wasze aspekty, więc się w to tak nie

wplątujecie. Zaczynacie... To jest temat na znacznie dłuższą rozmowę, niech wam się nie wydaje, że to już wszystko, co jest na ten temat do powiedzenia, niemniej jednak wy i istota waszej duszy, która już teraz tutaj jest, zaczynacie cofać się w czasie, spotykając poprzednie aspekty swojej duszy. Najlepsze w tym wszystkim jest to, że gdy napotykacie te poprzednie wcielenia waszej duszy, to nie wkręćcie się w to myśląc, że to jakieś wasze poprzednie wcielenia. Budzi się w was raczej ciekawość, sami natomiast jesteście w stanie stać w tym wszystkim za niskim murkiem. Jesteście świadomi tego, że tak naprawdę należą one do waszej duszy i tylko dlatego macie z nimi jakiegokolwiek połączenie, a w efekcie nie dajecie się wciągać w ich problemy.

Teraz jedynie niejako cofacie się w czasie - nie dosłownie, ale jedynie w pewnym sensie - spotykając po drodze przeszłe wcielenia, które mogły w czymś utknąć, doznać jakichś traum lub po prostu wciąż cieszą się jakimś doświadczeniem z przeszłości. A wy objawiacie się teraz takiemu aspektowi przeszłego życia, czy to we śnie czy na jawie, pod postacią innej osoby lub wręcz anioła. A on was wtedy czuje i staje cały we łzach, bo czuje waszą miłość. Czuje, że nie jest w tym wszystkim sam, że jest czymś o wiele wspanialszym niż mu się do tej pory wydawało.

To, co robicie teraz, jednocześnie oddziałuje na przeszłość, ale w pewien sposób ma to znaczenie nie tylko dla waszej przeszłości, a także dla terażniejszości. Dla waszej duszy to powód dla radości, bo razem z wami uwalnia część siebie, sprowadza ją z powrotem do domu. To jeden z powodów, dla których tu jesteście, jedno z zadań w tym życiu, część waszego projektu.

To wszystko nie polega jednak na żadnym 'ratowaniu'. Waszym zadaniem jest tylko pokazać się waszym poprzednim wcieleniom, choćby i tym sprzed 10 tysięcy lat - niech wiedzą, że jesteście, kim jesteście, że wam - waszej duszy - udało się dotrzeć do tego życia, stworzyć to wcielenie, że to właśnie w tym życiu udało się to osiągnąć i że już Jesteście, Kim Jesteście, że zdobyliście się na to, by z pełnym przekonaniem powiedzieć, że tak, że jesteście oświeceni, a teraz powracacie do nich by i one mogły zdać sobie z tego sprawę, że przybywacie do nich z innego czasu, niosąc im miłość, a wtedy bum! Wasze poprzednie wcielenia zostaną uwolnione. Ich wyobrażenie o tym, na czym to polega, to bardzo liniowe i mentalne podejście do całego tego procesu oświecenia, całkowicie się zmieni.

Tak więc pytanie teraz, czy wasze poprzednie życie rzeczywiście miało taki przebieg, jak wyobraża to sobie dany aspekt? I tak i nie. Owszem, miało też i taki przebieg, ale jednocześnie wiele innych wariacji na ten sam temat. Wydarzyła się tak naprawdę znacznie wspanialsza historia, dużo bardziej wielowymiarowa. Tak więc w przypadku danego aspektu jego liniowe życie rzeczywiście miało taki, a nie inny przebieg, ale to wciąż tylko jedna strona bardzo wielowymiarowego doświadczenia. Gdy jakieś wasze poprzednie wcielenie zacznie się wówczas zastanawiać, jakie były jego inne doświadczenia, co jeszcze tak naprawdę się stało, jak to wszystko wygląda z szerszej perspektywy, co było po drugiej stronie różowego kapelusza, wówczas zda sobie sprawę z tego, że Jest, Kim Jest i wtedy nastąpi jego prawdziwa integracja z duszą. To piękny proces. To jeden z powodów, dla których tu jesteście.

Nie traktujcie tego w taki sposób, jakby to była wasza odpowiedzialność. Nie traktujcie tego jak swojego obowiązku. Albo znajdźcie w tym radość, albo nie róbcie tego w ogóle - to i tak ma znaczenia. Niemniej jednak praca z waszą mądrością jest jedną z rzeczy, które rzeczywiście stanowią waszą pasję. Sami zdecydowaliście się przyjrzeć wszystkim swoim potencjałom, wszystkim swoim przeszłym wcieleniom... Tak, wiem, jest jeszcze wiele więcej pytań, ale tak dobrze się bawie...

LINDA: Nie, nie, nie. Po prostu obróciłam się w twoim kierunku...

ADAMUS: Wiem.

LINDA: ...bo to przykuło moją uwagę.

ADAMUS: Tak więc, Edith, to jest właśnie to, co teraz robisz. Wiem, że czasami twoje ludzkie ja - ta siedmiolatka na szybkim rowerku - zastanawia się, dlaczego nie jest jej w życiu lepiej, dlaczego czuje się tak bardzo ograniczona... No cóż, po prostu przestań się tak czuć. Tak, jesteś oświecona. Spójrz na to, co wy wszyscy teraz robicie, stwarzając potencjały dla Ziemi i Nowej Ziemi. Cofacie się w czasie i otwieracie potencjały poprzednich wcieleń, pomagając im... Nie, nie uwolnić je, to nie do końca właściwe słowo, Cauldre, raczej pomagacie im rzucić nowe światło na przeszłe wcielenia... Wyobraź sobie ten ogrom zmian, jakie dzięki temu nastąpią.

Teraz chciałabyś się zapytać, dlaczego nie zrobić tego już teraz? Dlaczego nie zrobić sobie samemu DreamWalku? Innymi słowy, dlaczego nie pokażecie siebie swojej duszy? Bo to tak naprawdę wszystko, co pozostało wam do zrobienia - pokazać się swojej duszy. To dopiero będzie niesamowite. To byłby dopiero DreamWalk w czasie rzeczywistym, Tu i Teraz...

Pamiętajmy, aby wrócić do tego w przyszłym miesiącu. W przyszłym miesiącu zajmiemy się DreamWalkiem samego siebie. Edith, kocham twoją mądrość. Dziękuję.

EDITH: Ja też cię kocham.

ADAMUS: Dziękuję. Kolejne pytanie z sali, proszę.

MARY: Jestem sfrustrowana tym ciągłym skakaniem między swoim umysłem i sercem.

ADAMUS: Tak!

MARY: Tak bardzo wkręcam się w swój umysł, a przecież wybieram serce, tylko, że za każdym razem mój umysł natychmiast mnie stamtąd wyciąga z powrotem... Albo masowa świadomość czy co to jest... Jak mogę bardziej pozostać w moim sercu, bo czuję, że mój umysł naprawdę mnie ogranicza?

ADAMUS: A gdzie wolisz być?

MARY: W moim sercu.

ADAMUS: W swoim sercu. A zatem dlaczego twój umysł wyczynia te swoje gierki? Dobre pytanie, hm?

MARY: Tak. Tak.

ADAMUS: Nieźle, co? Dlaczego twój umysł wciąga cię w te swoje gierki?

(Mary się zastanawia)

MARY: O to właśnie pytam.

ADAMUS: Bo mu na to pozwalasz.

MARY: Dobra.

ADAMUS: Jakaś część ciebie to lubi. Jeszcze inna część ciebie nie wierzy, że potrafiłabyś zrobić coś innego. Twój umysł jest częścią twojego projektu na to życie, a ty sama jesteś swoim własnym projektantem, więc rozumiesz moją metaforę.

MARY: Hm... hmm... tak.

ADAMUS: To, co w tym całym projektowaniu jest najlepsze to to, że nawet, gdy wydaje nam się, że coś w naszym projekcie jest nie tak, to wcale tak nie jest. To po prostu wspaniałe doświadczenie.

Tak więc w zasadzie jest tak, że oddałaś władzę umysłowi, więc z niej korzysta. Twój umysł wcale nie jest twoim wrogiem. On po prostu został tak przez ciebie - i przez innych - zaprogramowany. Umysł został zaprogramowany do tego, by się nad wszystkim zastanawiał, podważał, wątpił... Sama oddałaś mu władzę nad sercem.

Walczyć z nim nie jest zadaniem twojego serca. Tu nie chodzi o to, aby toczyć pojedynek pomiędzy sercem a umysłem, bo w ten sposób nabawisz się jedynie jednocześnie ataku serca i bólu głowy. Naprawdę, i będzie po wszystkim. Będziesz musiała przybrać kolejne wcielenie, co z drugiej strony nie byłoby wcale takie złe... To przecież też całkiem niezłe rozwiązanie. Ale po co? Dlaczego by po prostu nie zrobić tego już teraz?

A zatem musisz wkroczyć do akcji, moja droga. Musisz wziąć to we własne ręce, tyle tylko, że właśnie na tym polega twój prawdziwy problem. Wzbranasz się przed tym. Wolisz tak naprawdę trochę się nad sobą poużalać. Wszystko, co trzeba zrobić, to od-programować swój umysł.

MARY: Dobra.

ADAMUS: Tylko ty możesz to zrobić. Ja nie mogę zrobić tego za ciebie.

MARY: Dobra.

ADAMUS: Nie da się. Mogę co najwyżej włożyć ci jeszcze więcej programów do głowy. Chciałabyś? Chciałabyś, żebym trochę w niej jeszcze pomieszał? Jeszcze bardziej?

MARY: Myślę, że mój umysł jest już wystarczająco mocno zaprogramowany. Więc dziękuję, ale nie.

ADAMUS: Sama możesz od-programować swój umysł. A jak to się robi? Jak się...

MARY: Wystarczy wybrać.



ADAMUS: Dziękuję. Wystarczy wybrać. Bierzesz głęboki oddech, a potem przestajesz się o to martwić, przestajesz się zastanawiać, czy jesteś w stanie to zrobić. Wystarczy powiedzieć: "Tak, jestem oświecona. Więc, kurde, masz się od-programować!" No i wtedy ciach i gotowe. Potem już tylko przeżywasz to doświadczenie.

Tylko tu nie chodzi o to, żeby powiedzieć: „Tak, jestem oświecony”, a potem wejść przed pędzący samochód tylko po to, by to sprawdzić, bo to w zasadzie oznacza, że masz jednak jakieś wątpliwości. Po prostu załóż, że jesteś absolutnie bezpieczna w dowolnym miejscu i sytuacji. Tylko nie... Na tym właśnie polega problem z ludźmi. Muszą się sprawdzać. Wpierw powiedzą „Tak, jestem oświecony”, a potem wyleją sobie wrzątek na rękę by zobaczyć, czy aby na pewno...

MARY: Oj!

ADAMUS: A to oznacza jedynie, że wciąż w to wątpisz, że wcale tym nie żyjesz... Tak więc, jeśli chodzi o walkę pomiędzy umysłem i sercem, to sama jesteś w stanie sobie z tym poradzić. Sama.

MARY: Dziękuję.

ADAMUS: Tak, i tu nawet nie chodzi o negowanie umysłu czy wynoszenie serca ponad umysł. Tu chodzi o ciebie. O twoje Jestem, Kim Jestem. Wszystko, co potrzebujesz, to trochę pooddychać, a ty tymczasem, kurczę, tak bardzo w siebie czasami wątpisz!

MARY: Tu chyba chodzi o brak akceptacji siebie...

ADAMUS: Tak, tu chodzi o kochanie siebie. Tak, tak... Chodzisz na długie spacerory?

MARY: Nie za bardzo...

ADAMUS: A raczej nigdy. (Adamus się śmieje)

MARY: Cóż...

ADAMUS: Zaczynj chodzić na długie spacerory, bardzo proszę.

MARY: No dobrze...

ADAMUS: Na długie spacerory.

MARY: Dziękuję.

ADAMUS: Mieszkasz w jednym z najpiękniejszych zakątków na świecie, więc wykorzystaj to i urządzaj sobie długie spacerory. Pomoże ci to wyjść trochę z głowy. Właściwie, to muszą to ująć inaczej - pomoże ci to na tyle rozszerzyć umysł, by w końcu wszedł z sercem w jeden rytm.

MARY: Czy to znaczy, że to, że boli mnie noga, to tylko pretekst, żeby nigdzie nie chodzić?

ADAMUS: Tak, absolutnie. „Nie mam czasu”, albo „kolano mnie boli”, albo jeszcze coś innego... Długie spacerowanie to naprawdę świetny sposób. Co takiego robił Steve Jobs, nasz gość z ubiegłego miesiąca, hm? Chodził przez cały czas na długie spacerowanie, a nie siedział na...

LINDA: On nie żyje...

ADAMUS: (śmiając się) Jest oświecony! Nie siedział na fotelu w gabinecie, no chyba że musiał. Brał prezesów nawet najbardziej prominentnych firm na długie spacerowanie po okolicy, po lesie, nawet po centrach handlowych! Taki miał zwyczaj, że spacerował. Spacerowanie, a już zwłaszcza na łonie natury, czyni cuda... Jeszcze dwa pytania.

LINDA: W porządku, zrobię małe podsumowanie, bo przeglądałam te wszystkie pytania i znalazłam niesamowitą ilość pytań dotyczących walki z rakiem. Jedno w szczególności chciałabym tu przeczytać...

PYTANIE 10: „Nie zrobiliśmy praktycznie żadnego postępu jeśli chodzi o walkę z rakiem odkąd Nixon wypowiedział wojnę tej chorobie w 1971. W niektórych kwestiach to tak naprawdę nawet się cofnęliśmy. Czy uważasz, że jest to jeden ze sposobów, jaki wybraliśmy, aby zapewnić sobie możliwość wzniesienia i oświecenia?” (W tym momencie jakiś pies zaszczekał na dworze; śmiech publiczności i oklaski)

ADAMUS: Wszystko na ten temat...

PYTANIE 10 (kontynuacja): „Skoro nie mamy starać się leczyć chorych na raka, to jak Shaumbra może zwiększyć szanse dla pacjenta, aby mógł się przebudzić?”

LINDA: Mam tu mnóstwo pytań dotyczących raka, zarówno w odniesieniu do Shaumbry, jak i innych ludzi.

ADAMUS: To dobrze, to dobrze... Garret, czy chciałbyś na nie odpowiedzieć? Ewidentnie masz w tej kwestii duże doświadczenie, nawet lepsze niż ja. Skąd się bierze rak? Jakiemu celowi służy? Jak sobie z nim radzić?

GARRET: Cóż, myślę, że ten ktoś sam sobie odpowiedział na swoje pytanie...

ADAMUS: Tak, oczywiście. Czy to nie wspaniałe?

GARRET: Takie doświadczenie może dać nam ogromne poczucie wolności, uwalniając nas od niektórych naszych kotwic... Jeśli tylko na to pozwolimy.

ADAMUS: Tak.

ON: Tak więc takie doświadczenie nie jest ani dobre, ani złe. To doświadczanie wyzwolenia.

ADAMUS: A w najgorszym wypadku co?

ON: Umrze się.

ADAMUS: Umrze się. I naprawdę, mówię to zupełnie poważnie, jest to dużo łatwiejsze od narodzin. Robiliście to już tyle razy... Tak, wiem, wasza ludzka tożsamość krzyczy teraz, że przecież nie może umrzeć! Cóż, tak czy siak to się w końcu stanie, a całe to uciekanie przed śmiercią to jeszcze jedna kotwica, która nie pozwala wam ruszyć z miejsca. Gdy już zaakceptujecie, że i tak prędzej czy później umrzecie, co przecież robiliście już tyle razy, to wreszcie dotrze do was, że - kurczę! - w porządku, ale w międzyczasie warto sobie pożyć! Tak więc powodem raka, w sensie energetycznym... Czym jest rak?

GARRET: Brakiem równowagi.

ADAMUS: Brakiem równowagi. Tak, posunę się nawet jeszcze dalej i powiem, że zazwyczaj jest efektem złości i nienawiści...

GARRET: Tak.

ADAMUS: ...które są wynikiem braku równowagi. Badania prowadzone nad rakiem zupełnie nie uwzględniają kwestii energetycznych. Zajmują się jedynie kwestiami biologicznymi, np. wzajemnym oddziaływaniem między komórkami, enzymami i substancjami chemicznymi, całkowicie ignorując relacje między nimi na poziomie energii.

Wszystko, co trzeba zrobić, to umieścić kilka komórek nowotworowych razem, pobudzić je i zmusić do walki ze sobą nawzajem, bo to jest ich prawdziwą naturą - bitwa, walka, złość. Wystarczy je poobserwować. Zobaczyć, jak zachowują się w małej probówce, jak walczą ze sobą. Wystarczy je pokarmić tak, żeby niektóre stały się mocne, inne słabe, jeszcze inne zmutowane, a wtedy pozostałe będą próbowały doprowadzić do tego, by ponownie zrakowaciały. Wystarczy przyrzeć się dynamice tych zależności pod mikroskopem - ale pod kątem energetycznym, nie biologicznym - a odpowiedź się znajdzie. Pytanie tylko, czy świadomość ludzka jest gotowa na lek na raka? Nie jest. Otóż nie jest. Ile potrzeba na to jeszcze czasu? Jak myślisz, Garret? Jak to czujesz?

GARRET: No cóż, to tylko przypuszczenie, ale mam nadzieję, że jeśli wystarczająco wielu ludzi z Shaumbry, jeśli wystarczająco wielu ludzi w ogóle odpuści sobie strach i gniew, to będzie to się szerzyć lotem błyskawicy przez całą masową świadomość.

ADAMUS: Tak. Powiedziałbym - i masz rację - że jeszcze jakieś 20 lat rak będzie nadal bardzo powszechny... Choć z drugiej strony wcale tak nie musi być. To wszystko może się zmienić bardzo szybko. Teraz wygląda to na około 20 lat, ale może się to zmienić. Może się to zmienić dzięki temu, że Shaumbra dostrzeże, skąd bierze się rak i zrozumie, że nie można po prostu potępiać go w czambuł, że on służy jakiemuś celowi. Mianowicie sprawia, że w obliczu śmierci wielu ludzi zaczyna zastanawiać się nad swoim życiem. W przeciwieństwie do wojny - na której śmierć przychodzi dość szybko, ludzie chorujący na raka mają dość czasu na to, aby naprawdę zastanowić się nad sensem życia. A zatem w pewnym sensie rak służy szerzeniu świadomości. Niemniej jednak, czy nie istnieją na to lepsze sposoby? Oczywiście, że tak. Absolutnie.

Jeśli zatem chodzi o ludzi z Shaumbry, którzy borykają się z rakiem, to najprawdopodobniej jest to jakaś pozostałość po gniewie i nienawiści. A to jest w sumie bardzo proste, tylko nie myślcie o tym za dużo. Co jest potrzebne do tego, by wyjść z raka? (Ktoś mówi, "Wybór") Miłość do siebie.

Wybór i miłość do samego siebie. Można dokonać wyboru, ale jeśli nie kocha się siebie, to rak nie zniknie.

Nawiasem mówiąc, każdy z was tutaj ma raka. Każdy z was, przykro mi. Każdy z was ma komórki nowotworowe w organizmie. Są potencjami, które być może wciąż pozostają uśpione i które pewnie nigdy nie staną się aktywne. Tylko bardzo niewielki odsetek was kiedyś... Chociaż można to zmienić.

Każdy z was ma takie komórki. Są pokłosiem zwątpienia, nienawiści i gniewu, a wy możecie albo pozwolić im się uaktywnić, albo dać im odejść. Dlatego będziemy jeszcze mówić o punktach zaczepienia, o kotwicach i o tym, by pozwolić im odejść, zmienić energie, schematy i całą tę dynamikę.

Więc jeśli ktoś z was ma raka, to niech wpierw pokocha siebie i zaakceptuje to, w jakiej sytuacji się znalazł. Musi wpierw przestać z tym walczyć. Garret zrozumiał to wystarczająco wcześnie. Nie da się wygrać z rakiem, absolutnie. Jak można walczyć z czymś, co jest waszą własną kreacją? Jedyne, co można zrobić, to okazać sobie podczas tej choroby miłość. Miłość pozwoli wam z tego wyjść. Przemieni całą utkniętą w was energię i sprawi, że zdrowie wróci do waszego ciała i będziecie mogli znów cieszyć się życiem.

LINDA: Ostatnie pytanie?

ADAMUS: Tak jest, ostatnie pytanie.

LINDA: Dobrze. Jest powiązane z wcześniejszym pytaniem. W jednym z wcześniejszych pytań (pytanie 4) pewna osoba chciała wiedzieć dlaczego nie może znaleźć sobie mężczyzny, którego mogłaby kochać i który kochałby ją. Mam tutaj reakcję od tej osoby na twoją odpowiedź na jej pytanie.

ADAMUS: Tak, tak. Na pewno bardzo jej się podobała moja odpowiedź i chciałyby umówić się ze mną na randkę i... No dobrze, czytaj.

LINDA: Ciepło, ciepło...

ADAMUS: Ciepło! Ha! Ciepło!

PYTANIE 11: Otóż pytanie brzmi: „Dlaczego moje pytanie zostało wyśmiane? Płynęło prosto z serca. Przecież może powodować to taki sam dyskomfort, jak egzema, na które to pytanie odpowiedziałeś poważnie!”

ADAMUS: Tak, absolutnie. Oczywiście, że nie miałem nic złego na myśli, ale trzeba umieć śmiać się z takich rzeczy... No dobrze, powiem jeszcze parę słów więcej.

Przede wszystkim chodzi tu o miłość do siebie i twój własny projekt na życie – podobnie, jak w przypadku was wszystkich. W ten czy inny sposób tu chodzi o miłość do siebie. Otóż, nie znajdziesz sobie mężczyzny. Dlaczego? Ponieważ twoja dusza jest wystarczająco mądra, by wiedzieć, że to śliska sprawa. Bardzo śliska. Mężczyzna w twoim życiu jedynie by cię rozpraszał, a

tu chodzi o to, żebyś się pokochała. Nie będziesz w stanie znaleźć sobie nikogo, dopóki się nie pokochasz... To piękny plan twojej duszy.

Przyjrzyj się - jeśli lubisz statystyki - przyjrzyj się odsetkowi ludzi z Shaumbry, którzy są samotni - czy to z dziećmi czy bez, to bez znaczenia. Dlaczego? No dlaczego? Bo macie nieświeży oddech? Nie. Bo macie zły charakter? Wcale nie, macie wspaniały charakter. Po prostu tak to zaprojektowaliście, aby móc mieć czas na to, aby zakochać się w sobie. Nie potrzebny wam żaden mężczyzna czy kobieta, ani w ogóle cokolwiek innego. Nie potrzebujecie żadnych psów czy kotów. W tym wszystkim chodzi o was, o wasz projekt życia, pt. 'Odkrywanie siebie'.

Tak naprawdę, to chciałbym, abyś odwróciła to pytanie i zastanowiła się nad tym, dlaczego jesteś aż tak zdesperowana, by znaleźć sobie mężczyznę? Dlaczego? Przecież to byłoby po prostu kolejne wcielenie upływające wedle tego samego, starego scenariusza, co zawsze do tej pory. A tymczasem w tym życiu chodzi o to, aby być ze sobą. Dlaczego by nie włożyć tej samej pasji i tej samej energii w zaproszenie własnej duszy do swojego życia? Zamiast dzielić łóżko z jakimś śmierdzącym staruchem (śmiech), dlaczego by nie dzielić go z duszą?

LINDA: A nie można zrobić jednego i drugiego? (Ktoś mówi: "Tak, można mieć obie te rzeczy!")

ADAMUS: Tak, można. Dobra uwaga. Ale ja znam tę osobę, która zadała to pytanie. Będzie chciała wpierw znaleźć sobie mężczyznę, a dopiero potem zająć się swoim oświeceniem. No po prostu siedmiolatka z najszybszym rowerem w okolicy... A to nie wyjdzie. Tak zaprojektowałaś swoje życie, aby pobyć ze sobą, moja droga... Więc bądź mężczyzną i zrób to! (Śmiech)

Feliz Navidad! Dobrej zabawy! Korzystajcie z życia!

Jestem, Kim Jestem! Wszystko jest dobrze w całym stworzeniu. Kochajcie siebie. Noël. Amen. (Brawa publiczności)

*Tłumaczenie – Tomasz Lebiecki*